



# NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Rok XV nr 17 (323) 1-15 października 2006 r.

*Święty różaniec  
jest potężną bronią.  
Używaj jej z ufnością,  
a zadziwią cię wyniki.*

J. Escrivá





## Z nauczania Kościoła Katolickiego

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj, pierwszego dnia października, chciałbym zatrzymać się na dwóch aspektach, które we wspólnocie Kościoła cechują ten miesiąc: modlitwa różańcowa i zaangażowanie na rzecz misji. 7 października, w przyszłą sobotę, obchodzimy święto Najświętszej Maryi Panny Różańcowej; to tak, jakby każdego roku Matka Boża zapraszała nas do odkrycia na nowo piękna tej modlitwy, tak prostej i tak głębokiej. Umitowany Jan Paweł II był wielkim apostołem Różańca: pamiętamy go, klęczącego z koronką w rękę, pogrążonego w kontemplacji Chrystusa, jak sam do tego zachęcał w Liście Apostolskim Rosarium Virginis Mariae. Różaniec jest modlitwą kontemplacyjną i chrystocentryczną, nieodłączną od medytacji Pisma Świętego. To modlitwa chrześcijanina, postępującego w pielgrzymce wiary za Chrystusem za Maryją. Chciałbym zachęcić was, drodzy bracia i siostry, do odmawiania Różańca w tym miesiącu w rodzinie, we wspólnotach i parafiach w intencjach Papieża, za misję Kościoła i za pokój na świecie. Październik jest miesiącem misji, a w niedzielę 22 obchodzimy Światowy Dzień Misyjny. Ze swej natury Kościół jest misyjny. „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21), powiedział Jezus zmartwychwstały

do Apostołów w wieczniku. Misja Kościoła jest przedłużeniem misji Chrystusa: nieść wszystkim miłość Boga, głosić Go słowem i konkretnym świadectwem miłości. W Orędziu na najbliższy Światowy Dzień Misyjny chciałem ukazać miłość właśnie jako „serce misji”. Święty Paweł, apostoł narodów, pisał: Miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14). Oby każdy chrześcijanin uznał te słowa za swoje, w radosnym doświadczeniu bycia misjonarzem Miłości tam, gdzie postawiła go Opatrzność, z pokorą i odwagą, służąc bliźniemu bez ukrytego celu i czerpiąc z modlitwy siłę miłości radosnej i czynnej (por. Deus caritas est, 32-39). Powszechną patronką misji, wraz ze świętym Franciszkiem Ksawerym, jest święta Teresa od Dzieciątka Jezus, dziewica karmelitańska i doktor Kościoła, której wspomnienie liturgiczne obchodzimy właśnie dzisiaj. Ona, która jako „prostą” drogę do świętości wskazała ufnie zdanie się na miłość Boga, niech pomaga nam być wiarygodnymi świadkami Ewangelii miłości. Najświętsza Maryja, Dziewica Różańca i Królowa misji, niechaj prowadzi nas wszystkich do Chrystusa Zbawiciela. (...)

Ojciec Święty Benedykt XVI,  
Castel Gandolfo, 1 października 2006 r.

## Liturgia Kościoła

**1 października XXVI Niedziela Zwykła**  
*„Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swej nagrody”.*  
Mk 9,38-43.45.47-48

Najważniejsze, żeby być dobrym! Niech to będzie hasłem całego tygodnia, który rozpoczynamy. Niech twoje ręce będą gotowe, aby pomagać (a palce do modlitwy różańcowej), niech twoje nogi spieszą do tych, których trzeba odwiedzić i powiedzieć im dobre słowo, a twoje oczy niech będą uważne szczególnie na bliźnich, którzy są w potrzebie.

**8 października XXVII Niedziela Zwykła**  
*„Na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało”.*  
Mk 10,2-16 (Mk 10, 2-12)

Dziękujemy w tym tygodniu Panu Bogu za naszych rodziców! Chyba każdy z nas wie, że rodzice potrzebują naszej wdzięczności za dar życia, za to że jesteśmy, że się o nas troszczą. Mają wiele trosk, różnych problemów. Pamiętaj o modlitwie za nich w pacierzu i modlitwie różańcowej, szczególnie, gdy mają dużo zmartwień.

**15 października XXVIII Niedziela zwykła**  
*Jezus spojrział wokoło i rzekł do uczniów: „Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność”.*  
Mk 10, 17-30 (Mk 17-27)

Totus Tuus! Cały Twój, Panie Jezu i Maryjo! We wszystkim, co będziesz robił w tym tygodniu: w nauce, zajęciach domowych, zabawie, odpoczynku, rozmowie z kolegami, koleżankami niech będzie Jezus, tzn. będę przykładał się do nauki i pracy, dam z siebie wszystko, będę mówił o innych dobrze, nie będę przeklinał. Najważniejsze to być dobrym!

### VI Dzień Papieski: Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia

Już po raz szósty Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” organizuje Dzień Papieski. Tegoroczne obchody Dnia Papieskiego odbywają się pod hasłem „Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia”. Celem tej inicjatywy było popularyzowanie nauczania Jana Pawła II oraz wsparcie materialne uzdolnionej młodzieży z ubogich rodzin. Co roku obchody Dnia papieskiego obchodzone są w przedostatnią sobotę poprzedzającą 16 października – rocznicę wyboru Jana Pawła II na stolicę Piotrową.

Tak przedstawia się program tegorocznych VI Dnia Papieskiego:

#### 14 października (sobota)

11.00-13.00 Międzynarodowa sesja naukowa Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia z udziałem kard. Józefa Tomko (Audytorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście 26/28)

15.00 Koncert telewizyjny w Krakowie „Pokolenie Dzieci JP II” (TVP 2)

#### 15 października (niedziela)

9.00 Msza św. w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie (transmitowana przez Polskie Radio)

13.00 Msza św. transmitowana przez Telewizję Polonia dla zagranicy

18.00 Spotkanie z Janem Vanierem, założycielem wspólnot Arka (Aula Starej Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, ul Krakowskie Przedmieście 26/28)

18.00 Msza św. w Kościele Akademickim św. Anny w Warszawie z udziałem Prymasa Polski kard. Józefa Glempa

20.00 Słowo Ojca świętego Benedykta XVI z okazji Dnia Papieskiego (TVP1 i Telewizja Polonia)

20.10 Koncert Dnia Papieskiego: Tajemnica Światła – Tajemnica Miłosierdzia. Pieśń o Janie Pawle II (plac Zamkowy w Warszawie), transmitowany przez TVP1 i TV Polonia.

21.30 Apel z Ojcem Świętym (plac Zamkowy)

(jes)

Na okładce:

Polski żołnierz modlący się w kaplicy Bazy N'Dolo EUFOR, Demokratyczna Republika Konga.



**PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA PAŹDZIERNIK**  
*Módlmy się, aby Światowe Dni Misyjne wszędzie ożywiały ducha animacji i współpracy misyjnej.*

# Ustawianie duchowych wektorów

W dniach od 25 do 28 września 2006 roku na Jasnej Górze odbywały się Rekolekcje Księży Kapelanów Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Ćwiczenia duchowe prowadził ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz. Księża kapelani dzień zaczynali modlitwą brewiarzową jutrznią. Kolejne modlitwy brewiarzowe stanowiły ramy czasowe rekolekcji.

Kapelani codziennie wspólnie celebrowali Mszę św.: w poniedziałek w Kaplicy Cudownego Obrazu o godz. 20.00, we wtorek i w środę w Domu Pielgrzyma o godz. 8.00, zaś w czwartek o godz. 8.00 w jasnogórskiej kaplicy. Każdego dnia wysłuchali czterech konferencji. Odprawili także nabożeństwo Drogi Krzyżowej oraz uczestniczyli w Apelu Jasnogórskim o godz. 21.00. Każdy kapłan jest zobowiązany raz w roku odprawić rekolekcje święte. W Ordynariacie Polowym od wielu lat rekolekcje odbywają się w ostatnim tygodniu września. (Zjk)

O błogosławione owoce rekolekcji modlili się księża kapelani pod przewodnictwem Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego w Godzinie Miłosierdzia 25 września w Kaplicy Cudownego Obrazu.

Rekolekcjonista ks. prof. Paweł Bortkiewicz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu powiedział, że przed ołtarzem Ojczyzny, przed obliczem Królowej Polski zawsze byliśmy wolni (Jan Paweł II). – Spróbujemy odkryć w sobie głębię i bogactwo tej wolności prawdziwej, otwartej na dobro, prawdę, tej wolności, która buduje miłość społeczną, tej wolności, która zdolna jest przewyższać konflikty – miłości, która szuka pokoju i sprawiedliwości, powiedział.

## Nic ukrytego...

– Posługa kapłańska, budowanie ładu społecznego nie jest konkurencyjnym programem socjalnym; jest świadectwem żywej obecności Chrystusa, który wciąż i na zawsze jest bezkonkurencyjny – powiedział do kapelanów wojskowych zgromadzonych na Jasnej Górze ks. prof. Paweł Bortkiewicz głosząc drugą konferencję podczas wieczornej Mszy św. w Kaplicy cudownego Obrazu.

Punktem wyjścia drugiej nauki było czytanie ze starotestamentowej Księgi Przysłów. Znajdziemy tam proste zasady ładu społecznego: sprawiedliwa zapłata, terminowość w wykonywaniu umów, zgoda, niezadzroszczenie. Podobnie użyteczny i pragmatyczny charakter, podkreślił ks. prof. Bartkiewicz, mają czytane również w tym dniu słowa ze Starego Testamentu o Bożym błogosławieństwie, które spotka człowieka uczciwego i pokornego.

Taka pragmatyczna konstrukcja życia, mówił dalej rekolekcjonista, jest konieczna, ale niesie ze sobą element konkurencyjności. Tym większy, im bardziej pragmatyczna jest perspektywa czasu. Dlaczego Bóg nie od razu błogosławi uczciwym, lecz dopiero w wieczności? Czy wobec tego wiara nie alienuje człowieka? – te pytania legły u podstaw niedawnych ideologii, podkreślił ks. prof. Bartkiewicz, teolog moralny z UAM w Poznaniu.

Ich źródłem jest dodał, niedoczytanie słów Chrystusa z Ewangelii o świetle lampy. Tego światła nie można ukryć. I dalej; nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione. Ewangelia o świetle lampy to już nie jest prosty pragmatyzm, doraźna użyteczność. Wezwanie do bycia światłem, którym zostaliśmy zapaleni – jest wymogiem świadectwa i ma wymiar ponadczasowy i uniwersalny...

Podczas wieczornej Mszy św., poprzedzającej Apel Jasnogórski w Kaplicy Cudownego Obrazu, Biskup Polowy Tadeusz Płoski pobłogosławił dwie kopie obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w płaszczu hetmańskim. Namalował je pan Wojciech Bleja, artysta, którego dziełem jest już kilka obrazów, które trafiły do kościołów garnizonowych. Poświęcone kopie przenaczone są dla 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy oraz dla Kościoła Garnizonowego w rodzinnym mieście autora w Bydgoszczy. Poświęcone kopie są owocem trzech lat pracy artysty. W tym uroczystym momencie autorowi towarzyszyła rodzina i pracownicy bydgoskiego szpitala wojskowego.

## Lustracja i prawda sumienia

Popołudniowy program rekolekcyjnego skupienia 26 września rozpoczęła modlitwa Anioła Pańskiego, którą poprowadził Biskup Polowy Tadeusz Płoski.

Biskup Polowy przedstawił kapelanom, zebranych w kaplicy Domu Pielgrzyma, założenia nowego dokumentu wydanego przez MON w sprawie usytuowania Ordynariatu Polowego w siłach zbrojnych. W tej części spotkania wspólnoty kapelańskiej biskup Płoski wręczył kilku swoim podwładnym dekrety nominacyjne. Do kilku parafii wojskowych przybędą więc nowi proboszczowie...

Ostatnia tego dnia konferencja duchowa, przed Apellem Jasnogórskim, była poświęcona zjawisku przewartościowania sumienia jako instancji „sądu nieomylnego”. O złych skutkach prowadzących do choroby duszy, jeśli zlekceważymy istnienie „błędnego sumienia”.

Na wstępie rozważań rekolekcjonista przywołał przykład toczącego obecnie sporu o kolaborację, zdradę, również w środowisku duchowieństwa. Ten spór lustracyjny postrzegany jest również przez pryzmat sumienia. Nie chodzi tu, podkreślił ks. Prof. Bortkiewicz, o potępienie kapłanów, którzy zdradzili, ale odczytanie tych postaw jako apostołstwo przestrogi. Tymczasem nadużywa się w tych medialnych sporach wokół lustracji usprawiedliwiania złego moralnie czynu przy użyciu kategorii sumienia.

Rekolekcjonista przywołał przykład z książki Herlinga Grudzińskiego „Inny świat”. Do autora przychodzi człowiek, który pod wpływem szantażu sowieckiego fałszywie oskarża trzech niemieckich komunistów, w wyniku czego zostają oni skazani na śmierć. Ten człowiek szuka



Fot. ml. chor. sżtab. Jarosław Berkiet

Kaplica Cudownego Obrazu, 25 września 2006 r.: Biskup Polowy błogosławi obraz Hetmanki Żołnierza Polskiego do Kościoła Garnizonowego w Bydgoszczy, dzieło Wojciecha Bleja.

dokończenie na str. 7

# Miarą kapłaństwa jest nie tyle użyteczność, ile bycie wiernym

Z ks. prof. Pawłem Bortkiewiczem (Tchr), Dziekanem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, rozmawia Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Fot. mł. chor. sztab. Jarosław Berkiet

Spotykamy się na Jasnej Górze, gdzie Ksiądz Profesor głosi rekolekcje dla kapelanów wojskowych. Jaka jest myśl przewodnia tegorocznych konferencji duchowych, które Ksiądz skieruje do tego audytorium?

– Zastanawiając się nad tematyką tych rekolekcji – które, jak sadzę, muszą być również próbą interpretacji, dotknięcia problemów, które niesie nasz czas, a więc odczytaniem pewnych znaków współczesności – znalazłem fragment VI roz. Listu św. Pawła do Efezjan. To tekst, który księża kapelani wielokrotnie słyszeli i czytali. Św. Paweł zachęca w nim, aby być mocnymi w Panu. Zachęca do przywdziania odpowiedniego rynsztunku militarnego: pancerza wiary, zbroi Ducha św. itd. A więc do postawy militarnej. Mam oczywiście świadomość, że ten tekst jest na pewno bardzo mocno eksploatowany na tego typu rekolekcjach. Sądzę jednak, że zawsze można go odczytywać niejako na nowo...

...właśnie przez znaki czasu dane nam do oglądania w świetle wiary?

– Tak jest, właśnie o to chodzi.

Jaki jest rodowód naukowy, intelektualny Księdza Profesora? Bardzo proszę o przybliżenie Czytelnikom swoich naukowych zainteresowań.

– Z wykształcenia jestem teologiem moralistą; studia kończyłem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przez pewien czas pracowałem na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie; tam zrobiłem habilitację. Z chwilą utworzenia Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie w Poznaniu, osiadłem w Poznaniu i zajmuję się teologią moralną. Fascynuje mnie zwłaszcza myśl Jana Pawła II. Interesuję mnie również zagadnienia bioetyki i etyki społecznej. To duża rozpiętość zainteresowań – na pewno zbyt duża – ale z drugiej strony tyle ciekawych rzeczy dzieje się wokół nas...

A sięgając w głąb dziejów myśli teologicznej chrześcijaństwa... Jakie postaci, dzieła – może Świętych, mistyków – są Księdzu szczególnie bliskie?

– To oczywiście bardziej wiąże się z moimi doświadczeniami egzystencjalnymi niż penetracjami ściśle naukowymi... Na pewno bliska mi jest teologia Św. Pawła, bo to mój Patron. Nigdy nie wyrzekałem się – mimo różnych mód, koniunktur czy „postępowych” tendencji – bliskiego związku z myślą św. Tomasza z Akwinu. Ostatnio, z racji dość systematycznego przebywania w Getyndze, bardzo bliska stała się dla mnie postać i myśl św. Edyty Stein...

...Intelektualistki, karmelitanki – przypomnijmy – ustanowionej przez Jana Pawła II jedną z Patronek Europy...

– Również bliska jest mi wspomniana już osoba i myśl Jana Pawła II. Ta postać – mimo wieloletniego eksplorowania jego myśli – wciąż otwiera nowe nieznanne horyzonty i wciąż na nowo inspirująca.

– Ponieważ jesteśmy na Jasnej Górze, chciałbym zapytać o obecność wątku maryjnego w tych rekolekcjach. Wydaje się bowiem, że we współczesnej myśli teologicznej temat kultu Maryjnego coraz bardziej przesuwa się na peryferie rozważań myślicieli chrześcijańskich. Czy to odczucie uprawnione?

– Zapewne tak. Myślę, że chociaż w Polsce dość łagodnie przeżywalismy reformę soborową, to jednak przyjmując pewne nurty chrystocentryzmu – odrzucenia kultu świętych, zepchnięcia pobożności maryjnej na dalszy plan, bo mówiąc językiem współczesnym, to wydawało się bar-

dziej „trendy. Bo Maryjność rzekomo „nie przystoi wysokiej teologii?”...

Jeśli chodzi o obecność Matki Bożej w programie tych rekolekcji... Sądzę, że ten wątek maryjny będzie obecny jako bezpośrednie doświadczenie Matki Bożej zarówno w liturgii, jak i modlitwie osobistej, do której wszyscy jesteśmy zachęcani, czy wręcz zobligowani.

Bardzo się cieszę, z wielu powodów, że jestem tu na Jasnej Górze. Oprócz tego oczywistego – przebywania w bliskości Najświętszej Maryi Panny – wracają do mnie pewne wspomnienia. Byłem tu w 1979 r.; przygotowywałem wówczas dekoracje przed wizytą Jana Pawła II na Jasnej Górze; byłem w 1982 – przed jubileuszem jasnogórskim, przeżywałem tu swoją Mszę prymicyjalną wraz moimi kolegami. Jest to więc powrót do wspomnień, sytuacji, które mnie budowały...

**Dlaczego pytam o ten wątek maryjny... Kult maryjny jest nie tylko znakiem tożsamości katolicyzmu polskiego, niejako „znakiem firmowym” Jana Pawła II, ale jest bardzo żywy zarówno w tradycji duchowej wojska, jak i współcześnie.**

– To rzeczywiście bardzo ciekawe, że zwłaszcza w tym militarnym kręgu kultu maryjny był i jest...

...i nie ma dysonansu między siłą, którą wojsko uosabia, a cichością, pokorą i... męstwem Maryi?

– To może właśnie element humanizacji etosu Wojska Polskiego. Z literatury można przywołać zapewne takie przykłady, które pokazują, że imię Maryi czy jej wizerunek wśród największego szczeru oręża, największej zaciętości w walce, tonował, wyciszał. Motywował do uszanowania godności drugiego człowieka, powstrzymywał od eskalowania agresji.

**Wracając do św. Pawła i jego listu do Efezjan, który jest kanwą tych rekolekcji... Co Apostoł narodów chce nam dziś powiedzieć?**

– W tekście Pawłowym zauważyłem m.in. taki fragment związany z siałami zła. Paweł podkreśla, że nie toczymy walki przeciw ciału i krwi, ale przeciw pierwiastkom zła, siłom ciemności w świecie duchowym. Radzi m.in., by uzbroid się w tarczę wiary, aby uchronić się w czasie próby przed „pociskami złego”, przed zasadzkami diabliskimi...

Tu nasuwa się potrzeba zwrócenia uwagi na pewne współczesne problemy...

**Wydaje się, że dość niejasna we współczesnej mentalności jest sprawa istnienia zła osobowego. Są nawet takie nurty we współczesnej teologii, kwestionujące istnienie piekła, szatana itp. A przecież stoi to w jawnej sprzeczności ze słowem Objawienia. Czy to przejaw jakiejś duchowej choroby współczesności, że najchętniej usunęlibyśmy zło osobowe, szatana, grzech, poza obręb naszego duchowego doświadczenia? Jak ksiądz profesor sądzi, dlaczego tak się dzieje?**

– To bardzo ważne, istotne pytanie, boję się jednak, że odpowiedź na nie będzie bardzo trudna, zwłaszcza w skrótej formie. Sądzę, że mamy do czynienia z jakąś ogromną banalizacją zła we współczesnym świecie, próbą ucieczki przez nazywaniem zła po imieniu, a także przed szukaniem dogłębnego źródła zła. Cała kwestia języka poprawności politycznej to przejaw tej ucieczki przed nazywaniem zła po imieniu: zło nazywamy dobrem inaczej. W języku dokumentów europejskich np. zanika słowo sekta, bo jest „obciążone” negatywnymi skojarzeniami. Przykładem takiej ucieczki jest reakcja

na wypowiedź Benedykta XVI na Uniwersytecie w Ratyźbonie. To przejaw zakłamywania pewnych pojęć; u źródeł tego zakłamania jest rzeczywistość odrzucenia, ignorowania tego, który jest ojcem kłamstwa i odwiecznym nieprzyjacielem człowieka – szatana. To rzeczywistość symptom naszych czasów. Jednocześnie to odsłania całą nieporadność człowieka w budowaniu dobra. Niewątpliwie jest to problem. Bo to przecież mechanizm sprzężenia zwrotnego. Chciałbym więc w pewnym sensie do tego nawiązać, pokazując przejawy tej sytuacji.

**Jakie jeszcze tematy pojawią się w tych rekolekcjach?**

– Chciałbym zwrócić również uwagę na bardzo istotną dzisiaj rolę sumienia (w kontekście Pawłowego „pancerza prawdy”). Dziś nadużywamy tego pojęcia, zapominając o katechizmowym stwierdzeniu, że odwołujemy się do sumienia prawnego i prawdziwego. Jego kryterium jest osąd prawdy, a nie autonomia, suwerenność sumienia...

Zakończę te rozważania tematem związanym z miłosierdziem jako nowym imieniem solidarności. Myślę, że głównym wyrazem niepokoju w naszych warunkach życia społecznego jest rozbięcie solidarności społecznej, tej solidarności, która była polskim fenomenem. Wydaje mi się, że bardzo nam dziś potrzeba wzmocnienia solidarności miłosierdziem. To warunek pokoju...

**Przygotowując się do tej rozmowy znalazłem takie stwierdzenie Księdza Profesora, które bardzo mnie zainteresowało; żyjemy bowiem w czasach wielkiej presji tzw. sukcesu (na skróty, po trupach): „Ewangelia nigdzie nie jest zapisem sukcesu, ...poradnikiem, jak kupować drugiego ceną przyzwolenia na grzech”. Jakie zagrożenia duchowe niesie taka filozofia życia?**

– My kapłani też dotknięci jesteśmy tą samą pokusą. Każdy z nas zastanawia się, jaki sukces osiągnął; ilu ochrzczył, ilu wypowiedział, ile kościołów pobudował, cmentarzy ogrodził... Takie statystyczne mierniki, które są bardzo zawodne.

Ja sam przeżyłem bardzo osobiście na początku mojego kapłaństwa takie dwa bolesne doświadczenia. Dziewczyna, którą w klasie maturalnej doprowadziłem do pierwszej Komunii św., wkrótce potem na studiach trafiła do sekty. A chłopak, który jako jedyny maturzysta był wytrzymałym ministrem, rozpił się (notabene w szkole oficerskiej) i zginął tragicznie.

To mi w sposób szczególny dowiodło, że żaden sukces, żadna statystyka, nie jest miarą kapłaństwa, miarą służby drugiemu człowiekowi. Chrystus mówi do swoich uczniów, żeby wtarzali: słudzy nieużyteczni jesteśmy. Krótko mówiąc miarą kapłaństwa jest nie tyle użyteczność, ile bycie wiernym. Może nieatrakcyjną w dzisiejszym świecie, ale – jak sadzę – trwałą.



## Garnizony wojskowe powierają się Miłosierdziu Bożemu...

W dniu 2 października 2006 roku rozpoczęły się Misje Święte w Parafii Wojskowej pw. św. Franciszka z Asyżu w Wałczu. Przekazanie obrazu „Jezu ufam Tobie” oraz relikwii św. Siostry Faustyny odbyło się przed wojskowym kościołem. W uroczystości uczestniczyli ks. ppłk Krzysztof Karpiński, Proboszcz Parafii Wojskowej w Pile, u którego zakończyły się Misje Święte oraz ks. kmdr por. Zbigniew Kłusek, Proboszcz Parafii w Wałczu. Obecni byli także Rekolekcyjista ks. prał. mjr Zbigniew Kępa, Notariusz Kurii Polowej Wojska Polskiego i kapłani celebrujący Mszę św.: dziekan Dekanatu Wałcz ks. kan. Jerzy Sławiński, ks. Zbigniew Kukiel oraz. ks. ppłk w st. spocz. Franciszek Kędziora.

W kościele obraz Jezusa Miłosiernego powitała delegacja parafialna oraz ksiądz proboszcz. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. kan. Jerzy Sławiński. W kazaniu rekolekcyjista przybliżył dzieje obrazu „Jezu ufam Tobie” oraz przedstawił życie świętej Siostry Faustyny Kowalskiej. Zachęcił wiernych do wykorzystania czasu Misji Świętych na osobiste spotkanie z Jezusem Miłosiernym.

Po kazaniu odbyła się ceremonia przyjęcia 6 kandydatów do grona ministrantów. Po Mszy św. wierni odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Pierwszy dzień misyjny zakończył się apelem maryjnym. Na zakończenie rekolekcji, w dniu 4 października b.r., Biskup Polowy gen. dyw. dokona konsekracji świątyni. Kościół wojskowy był budowany i wyposażony od 1994



Fot. ks. mjr Zbigniew Kępa

roku do obecnego roku. Proboszczami Parafii Wojskowej w Wałczu byli: ks. ppłk Franciszek Kędziora, ks. ppłk Mieczysław Oleksiuk, ks. ppłk Marek Jaraszek. Obecnie funkcję proboszcza sprawuje ks. kmdr por. Zbigniew Kłusek.

**Ryszard Skurzewski**

## Biskup Polowy WP konsekrował kościół garnizonowy w Wałczu

W dniu 4 października 2006 roku Parafia Wojskowa pw. św. Franciszka z Asyżu przeżywała trzy ważne wydarzenia: zakończenie Misji Świętych, uroczystość odpustową ku czci Patrona parafii św. Franciszka oraz konsekrację kościoła.

Konsekracji kościoła dokonał Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski. Po liturgii słowa Biskup modlił się: „(...) pokornie prosimy Cię, Panie ześlij pełnię błogosławieństwa na ten kościół i ołtarz, aby zawsze były miejscem świętym i stołem przygotowanym do składania Chrystusowej Ofiary. Niech tutaj źródło łask zmywają ludzkie winy, aby dzieci Twoje, Ojczy, umarłe dla grzechu rodziły się na nowo do życia Bożego. Niech Twój wierni, zgromadzeni dokoła ołtarza, sprawują Pamiątkę Paschy i posilają się przy stole Słowa i Ciała Pańskiego. Niej wznosi się tutaj miła Tobie ofiara, a głos ludzi złączony ze śpiewem aniołów nich rozbrzmiewa w nieustannej modlitwie za zbawienie świata. Niech tutaj ubodzy znajdując miłosierdzie, uciśnieni prawdziwą wolnością, a wszyscy ludzie niech przyobłoką się w godność Twoich dzieci, aż osiągną szczęśliwie radość życia wiecznego w niebieskim Jeruzalem”

Biskup Płoski namaścił olejem świętym ołtarz a następnie w sześciu miejscach ściany świątyni. Na mensie ołtarza zapalono kadzidło, któremu towarzyszyło słowo Celebransa: „Niech nasza modlitwa wznosi się przed

Tobą Panie, jak kadzidło. A jak ta świątynia napełnia się wonią kadzidła, tak niech Twój Kościół promieniuje świętością”.

Świątynia w Wałczu powstała w latach 1994-2006 dzięki staraniom i trosce kolejnych księży proboszczów: ks. płk Franciszka Kędziory, ks. ppłk Mieczysława Oleksiuka, ks. ppłk Marka Jaraszka i obecnego proboszcza ks. kmdr por. Zbigniewa Kłuska, dowódców wojskowych, żołnierzy i ich rodzin.

W uroczystości wzięli udział m.in. Władze Powiatowe, Miejskie, Gminne, Przedstawiciel Dowódcy Sił Powietrznych gen. Dygnatowski, Przedstawiciel Dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego płk Tarczyluk, Szef RZL Szczecin płk Ryżyński, płk Sobolewski, Dowódca Brygady, Dowódca Garnizonu Wałcz – płk Gierek, Dyrektor 107 Szpitala Wojskowego w Wałczu, Komendant Powiatowy Policji – insp. Ochroński, Rektor Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałczu (Dućdziczak) i inni.

Licznie przybyli kapłani diecezjalni: dziekan Dekanatu Piła ks. prał. Oracz, kapłani z Dekanatu Wałcz z Dziekanem Jerzym Sławińskim. Zameldowali się na uroczystości kapłani wojskowi: ks. kmdr prał. Bogusław Wrona – Dziekan Marynarki Wojennej, ks. ppłk prał.

Józef Kubalewski – Dziekan Pomorskiego Okręgu Wojskowego i kapłani sąsiednich garnizonów.

Uroczystość uświetniła miejscowa nietatowa orkiestra wojskowa, chór parafialny oraz Dziewczęca Służba Maryjna.

W wygłoszonym kazaniu Biskup Polowy ukazał postać i życie Patrona Parafii św. Franciszka z Asyżu. Wspomniał, że jednym z najpoważniejszych problemów naszych czasów jest zanik miłości i dobroci, do tego stopnia, że człowiek powoli zatracza zdolność kontroli własnego egoizmu i wrażliwości na otaczający go świat. Czego możemy się nauczyć od Świętego? „Braterstwo Biedaczyny z Asyżu – mówił Kaznodzieja – ogarnia swym zasięgiem wszystko, co swoją genezę posiada w Bogu. Odzwierciedla głębię i bogactwo tajemnicy jedności, wewnętrznej komunii Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego. Pozwala uważać świat za jedno wielkie środowisko rodzinne, jest nośnikiem pokoju, zgody i pojednania między ludźmi, a także wśród rzeczy tego świata”.

W kazaniu Biskup dużo miejsca poświęcił roli świątyni w życiu chrześcijanina. Powiedział m.in.: „W świecie ludzie walczą między sobą, w kościele powinni być jednością. W świecie człowiek lęka się o jutro, w ko-

dokończenie na str. 12

# Ze Świętą Faustyną do Brukseli...

Z ks. ppłk. Augustynem Rosłym, kapelanem przy polskim przedstawicielstwie wojskowym w Brukseli rozmawia Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

## Jakie drogi przywiodły Księdza do Kwatery Głównej NATO?

– Znając moje misyjne doświadczenie, biskup Głódź, 1 sierpnia 2004 r. wręczył mi dekret kierujący mnie do pracy przy kwaterze Głównej NATO w Brukseli. Byłem świeżo po zakończeniu mojej kapelańskiej misji w Afganistanie. Oczywiście warunkiem uczestnictwa w takiej misji jest wyrażenie zgody kapelana...

## Kardynał Ratzinger, a obecnie Papież Benedykt XVI często podkreślał, że Europa Zachodnia staje się dziś terenem misyjnym chrześcijaństwa, tak jak Azja czy Afryka, z tą różnicą, że chrześcijańska Europa wymaga dziś reewangelizacji. A na czym polega istota misji wojskowej?

– To trochę inny wymiar. Żołnierze mówią: byłem na misji, w wojsku funkcjonuje nawet takie określenie uczestników misji – „misjonarze”. Misje ONZ-owskie kojarzą się nam z utrzymywaniem pokoju, ze służbą pokojowi w miejscach rozgraniczenia stron niedawnych konfliktów zbrojnych. Można powiedzieć, że misje ONZ są wynikiem zabiegów dyplomatycznych – wysyłanie obserwatorów, wojska, by czuwali nad ochroną pokoju. A więc jesteśmy tam bardziej w charakterze świadków pokoju. Natomiast misje natowskie mają już do dyspozycji środki wymuszające pokój, gdy już zabiegi polityczne czy dyplomatyczne nie wystarczają, tu zapadają decyzje o użyciu broni, by zbrojnie wymusić, wyegzekwować pokój.

## Jest Ksiądz doświadczonym „misjonarzem”. Gdzie było najtrudniej, a więc zgodnie z duchem Ewangelii – najowocniej?

– Może najdojrzałsza. To była dwuletnia misja w Afganistanie. Tam zaczęliśmy właściwie od podstaw; od rozwinięcia całej bazy logistycznej, łącznie z okopywaniem namiotów. Warunki surowe, wręcz prymitywne. Nie było kaplicy; musiałem sam zakasać rękawy, bo to najskuteczniejsze, by innych pociągnąć własnym przykładem i zmobilizować do naturalnej spontaniczności, solidarności. Teraz ze wzruszeniem sięgam pamięcią do tych lat; żołnierze z czasem sami przychodzili do mnie z różnymi inicjatywami (proszę księdza, może zrobimy ołtarz), podejmowali osobiste wyrzeczenia, domagali się składania tych deklaracji w formie dokumentu (nie będę np. pił alkoholu, palił). Uczestniczyli intensywnie w życiu sakramentalnym...

## Jak przejawiała się religijność żołnierzy innych narodowości w Bazie Bagram?

– Przez 6. miesiące byłem jedynym księdzem katolickim. Oprócz naszej surowej kaplicy, Amerykanie udostępniłi później adoptowany budynek, który służył jako kaplica. Korzystali z niej wszyscy żołnierze, Amerykanie, Brytyjczycy, Kanadyjczycy, Australijczycy... W pierwszej fazie byli to żołnierze sił specjalnych; twardzi mężczyźni, ale o wrażliwych

sumieniach i rozwiniętych potrzebach duchowych. Mieliśmy okazję obserwować, jak się modlą przed posiłkiem, jak korzystają z kaplicy.

Wielu naszych żołnierzy wyzbyło się dzięki temu tzw. kompleksu wiary. Nie trzeba się wstydzić swojej religijności, bo nie jesteśmy w swojej polskiej religijności odosobnieni.

## Między religijną Ameryką a zlaicyzowaną Europą, która dziś wypiera się swoich chrześcijańskich korzeni (konstytucja europejska) jest jednak fundamentalna różnica w podejściu do wartości chrześcijańskich.

– Jeśli nawet tak jest, to nie znaczy, że my mamy się wtopiać w tę rzeczywistość, mamy dawać świadectwo, pielegnować swoją tradycję i ją rozwijać. A wracając do realiów wojskowych; armia ma swój rytm, swój porządek, swój kapelański serwis. Kościół jest włączony w ten porządek i nie ma sytuacji, żeby ktoś szukał kaplicy, bo ona jest dostępna, ma swoje miejsce. Pozytywnie zaskakuje nas natomiast serdeczność i otwartość innych wspólnot religijnych.

W Belgii rzadko można spotkać osoby duchowne, które można identyfikować po odpowiednim stroju, ale jeśli już ktoś spotyka księdza w koloratce, to krzyżem, to wzbudza zainteresowanie człowieka, pytanie, kieruje go w stronę innej rzeczywistości; to są takie światełka Bożej prawdy. My często patrzymy na rzeczywistość przez pryzmat medialnych szablonów... z perspektywy sporów politycznych w parlamencie europejskim itp.

## Jak praktycznie wygląda posługa księdza, choćby od strony logistycznej? Czy jest to posługa stacjonarna, a może w drodze?

– Struktura naszego kościoła polowego obejmuje trzy miejsca. W Brukseli jest przedstawicielstwo polityczne polskiego przedstawicielstwa wojskowego przy Kwaterze Głównej NATO. Moje usytuowanie duszpasterskie jest bezpośrednio przy gen. Cieniuchu. Uczestniczę w cotygodniowych odprawach dla kadry, gdzie relacjonuję dokonania duszpasterskie i zgłaszam zamierzenia. W pozostałe dni tygodnia jestem w swoim biurze, ale w tym czasie mam również kontakty z Polonią, z kombatantami – w relacji z Ambasadą Polską i Konsulatem – utrzymuję kontakty z polskim duszpasterstwem Misjonarzy Oblatów, którzy prowadzą działalność duszpasterską na terenie Brukseli, ze wspólnotą katolicą w Foyer (parlamentarzyści, dyplomaci, pracownicy ambasad). W kaplicy we Foyer gromadzą się właśnie nasi żołnierze. Polskie duszpasterstwo dzierżawi ten kościół i ponosi koszty utrzymania. Bierzymy też udział w uroczystościach, spotkaniach tej cywilnej wspólnoty. Trzeba podkreślić, że nasza opieka duchowa z Brukseli rozpościera się na całą Belgię. W ostatnim miesiącu, we wrześniu, np. uczestniczyliśmy w 3. uroczy-



stościach związanych z miejscami pamięci narodowej, tam gdzie są pochowani Polacy. Byłem też zaproszony np. na świętowanie 60. lecia małżeństwa w małym miasteczku.

## A jak wygląda posługa niedzielna?

– W niedzielę mam zaplanowane trzy Msze św., w taki sposób, żeby zdążyć do każdego z tych miejsc celebry. W sumie pokonuję ok. 500 km. Pierwszą Mszę św. mam w kaplicy we Foyer; to placówka cywilna, tam pomagamy polskiemu księdzu katechecie. Tam też chodzą nasi wojskowi, bo po prostu mają najbliższą i chcą wziąć udział w Mszy św. w języku polskim. W tym roku będzie wprowadzona jeszcze druga Msza św. o godz. 20. W czasie Mszy św. pełnię systematycznie posługę sakramentalną w konfesjonale. Drugim miejscem spotkania jest Brunssum w Holandii, gdzie jadę ok. 140 km. Tam jest polski zespół łącznikowy. Przez ostatnie miesiące odbywałem tam spotkania z rodzinami i młodzieżą w ramach przygotowań do sakramentu bierzmowania. To bardzo dla mnie osobiście ciepłe kontakty, ponieważ spotkałem tam „misjonarzy”, z którymi byłem na misjach wojskowych. Na godzinę 17. wracam do Mons. Tu jest siedziba dowództwa operacyjnego o charakterze politycznym, które odpowiada za operacje polskich żołnierzy w Iraku, w Afganistanie, w Syrii, w Libanie, w Bośni. I tu chciałbym podkreślić – jest to główne nasze centrum duszpasterskie, które zostanie wkrótce podniesione do rangi parafii.

## To właśnie z tej kaplicy pochodzą materiały fotograficzne, które ksiądz przesyła w swoich korespondencjach dla „Naszej Służby” czy też publikowane na stronie internetowej Ordynariatu?

– Właśnie w Mons jest ta kaplica ekumeniczna, z której korzystają wszystkie nacje. To miejsce, gdzie mają swoje serwisy kapelańskie wszystkie duszpasterstwa NATO. My korzystamy z największego miejsca tej kaplicy, jako że stanowimy liczącą się wspólnotę.

Przychodzą generałowie z żonami, z rodzinami. Pięknym gestem ze strony generała Kaczyńskiego było np. skierowanie do gen. Cieniucha prośby, by kapelan mógł uczestniczyć w szkoleniu żołnierzy. Miałem więc możliwość zaprezentowania serwisu duszpasterskiego.

Co prawda rzadko to mówię, ale cieszę się, że są takimi normalnymi parafianami, włączają się w śpiewy. Starają się o stworzenie rodzinnej atmosfery, np. raz na miesiąc po Mszy św. organizujemy spotkania przy kawie, herbacie, cięście. Nieocenione są zwłaszcza panie, które znajdują w swoim sercu oprócz czasu dla rodziny również czas dla wspólnoty parafialnej np. przy okazji polskich świąt.

**Wspólnota wojskowa w Belgii przygotowuje się do ważnego wydarzenia. Biskup Polowy Wojska Polskiego dokona 14 października 2006 r. uroczystej instalacji re-**

**likwii św. Siostry Faustyny, Apostołki Miłosierdzia Bożego. Czy Faustyna i orędzie o Bożym Miłosierdziu jest znane w Brukseli innym wspólnotom chrześcijańskim?**

– Gdy przedstawiłem sprawę instalacji relikwii Siostry Faustyny i umieszczenia Obrazu Chrystusa Miłosiernego wobec wspólnoty kapelanów protestanckich, przyjęli to bardzo serdecznie, bez żadnych zastrzeżeń. Jest to przecież akt o celu zbawczym, dotyczący całego kościoła powszechnego. Poinformowałem więc kapelanów katolickich innych narodowości, że Biskup Płoski przywozi relikwie z myślą o całej wspólnocie katolickiej (nie tylko polskiej) w bazie operacyjnej. Święta Faustyna, którą kanonizował Jan Paweł II, jest dziś własnością całego świata, tak jak cały świat Jan Paweł II powierzył Miłosierdziu Bożemu.

Dla naszej polskiej wspólnoty wizyta Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego wiąże się

również z drugim ważnym wydarzeniem, jakim jest erygowanie parafii personalnej. To przynosi określone skutki prawne i większą autonomię, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawowanie sakramentów św. Mnie osobiście bardzo cieszy, że to inicjatywa oddolna, taka potrzeba zrodziła się wśród ludzi. Chciałbym przypomnieć, że nasza parafia obejmuje swoim zasięgiem wszystkie miejsca, gdzie są polskie placówki natowskie, a więc nie tylko Bruksela, Mons, Brunsum, ale i Turcja, Ramstein i Heidelberg w Niemczech, czy ostatnio Mediolan, gdzie chrzciliśmy dziecko w polskim korpusie.

Biskup Płoski udzieli również Sakramentu Bierzmowania grupie 30. osobowej młodzieży.

Biskup Płoski był tu u nas przed rokiem. Zna dobrze realia naszej pracy. Mogę powiedzieć, że jest kochany przez żołnierzy i oczekiwany z radością.

dokończenie ze str. 3

u Grudzińskiego usprawiedliwienia, jako uczestnika i świadka przejść na „nie ludzkiej ziemi”. – Tylko ty mnie możesz zrozumieć – mówi. Herling jednak nie wypowiada oczekiwanego słowa: Tak, rozumiem cię. Milczy i odchodzi...

Dziś często przeciwstawia się w dyskusjach moralność sumienia moralności autorytetu.

Ale czy sąd sumienia jest nieomylny? – pytał rekolekcjonista. A człowiek jest istotą samosterejącą? Odpowiedzi twierdzące oznaczałyby, że nie istnieje Prawda. A uprawnienia sądów błędnego sumienia wywoliłaby człowieka od prawdy i prowadziła na manowce, a nawet do duchowej śmierci. Jeśli zaczynamy usprawiedliwiać błędne sumienie, wtedy nie ma miejsca na poczucie winy, zaczynamy żyć poza dobrem i złem. A zdolność rozpoznania winy, podkreślił rekolekcjonista jest elementem ucłowieczającym. Przywołał w tym miejscu piękny przykład biblijnej modlitwy: Od winy, o której nie wiem, uwolnij mnie, Panie...

Dzisiaj często sumienie staje się wypadkową czynników samoświadomości i obiegowych opinii środowiskowych. Rekolekcjonista wskazał na niezwykle niebezpieczne dla naszej duchowej kondycji zjawisko sondowania opinii publicznej w kwestiach moralnych. Formułowane są pytania w stylu: Czy jesteś za eutanazją ludzi po 75. roku życia?

W dyskusjach o roli sumienia w wyborach moralnych formułowane są retoryczne pytania: Czy wobec tego trzeba być ślepo posłusznym rozkazowi, autorytetowi? Tu przywoływany jest chętnie przykład zbrodniczego posłuszeństwa hitlerowców.

– Trzeba być posłusznym poznanej prawdzie niż sumieniu – podkreślił rekolekcjonista.

Wskazał na postawę Tomasza Morusa. Ten męczennik sumienia, bał się, więc nie był to upór heroizmu, ale posłuszeństwo prawdzie do końca. Ksiądz prof. wskazał również na postawę Rocco Butiglioneo na przesłuchaniu przed Komisją Europejską.

Teśknota za prawdą jest dziś naszym jedynym ratunkiem i ocaleniem, zakończył rozważanie ks. prof. Paweł Bortkiewicz, teolog moralista z Poznania.

Drugi dzień rekolekcji kapelańskich zakończył się Apelem Jasnogóskim, który poprowadził Szef Oddziału duszpasterskiego Kurii Polowej ks. Stanisław Gulak. Pasterskiego błogosławieństwa pielgrzymom zgromadzonym przed obrazem Królowej Polski, wśród których byli m.in. Węgrzy i Francuzi, udzielił Biskup Wysocki.

### Europa, która lęka się Chrystusa

To nie zderzenie cywilizacji, to najbardziej dramatyczna walka o kształt człowieczeństwa. Tak określił rekolekcjonista ks. prof. Bortkiewicz ostatnie wydarzenia, związane ze spreparowaną wypowiedzią papieża Benedykta XVI na uniwersytecie w Ratybonie. U genezy tej walki leży kolizja dwóch wizji rzeczywistości. Świata, w którym człowiek zamyka przed Bogiem drzwi i żyje tak jakby Bóg nie istniał. Taki człowiek nie rozumie sensu historii zbawienia. I drugi świat, w którego centrum jest krzyż Chrystusa. Krzyż, który wymyka się pragmatycznym ocenom świata bez Boga.

Punktem wyjścia wszystkich rozważań rekolekcyjnych jest fragment Listu św. Pawła do Efezjan: „W końcu bądźcie wszyscy mocni w Panu siłą Jego potęgi. Obłeczcie pełną zbroję Bożą. Nie toczymy przecież walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw zwiernościom, przeciw władzom, przeciw pierwiastkom duchowym na wyżynach niebieskich, dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, stanąć więc do walki przepasawszy biodra waszą prawdą i obłówszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość głoszenia Dobrej Nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła”.

Ks. prof. przypomniał na wstępie pytania włoskiego dziennikarza Messoriego, zadane Janowi Pawłowi II, w imieniu współczesnych ludzi, w książce „Przekroczyć próg nadziei”. Pytania o obecność krzyża, cierpienia w historii zbawienia. Historia zbawienia podejmuje nie tyle problem dziejów człowieka, ile problem sensu jego bytowania, podkreślił rekolekcjonista. To historia a zarazem metafizyka.

Dlaczego krzyż? Ojciec święty przywołuje Karłuzę, myśl oświeceniową, wszystko po to,

by stwierdzić, że człowiek żyje dziś tak, jak by Bóg nie istniał.

Zastanawiając się nad mechanizmem absurdu procesu odrzucania przez człowieka Boga miłości, rekolekcjonista wskazał na biblijną scenę szatańskiej prowokacji wobec pierwszych ludzi w raju. Opis pierwszego grzechu człowieka – to prapoczątek współczesnego dramatu. Bóg, który był w centrum, żyjący w przyjaźni z człowiekiem staje się po grzechu Tym, przed którym człowiek się ukrywa. Ten biblijny opis pokazuje mechanizm szatańskiej prowokacji, niezwykle inteligentnej. Ten opis odsłania mechanizm pokusy i grzechu. Pytanie szatana, genialne z punktu widzenia logiki formalnej, inspiruje człowieka do kłamstwa. W miejsce relacji miłości i zaufania do Boga pojawia się zafaszowana relacja rozumu, który skłonny jest do nadinterpretacji. To wszystko sprawia, że człowiek osłabia w sobie wrażliwość na Boga miłości, a w to miejsce podstawia Boga – tyra. Jan Paweł II ostrzegł, że kto nie uznaje Boga, sprzeciwia się najgłębszej koncepcji osoby ludzkiej. Antyteizm jest podstawą antyhumanizmu... Rekolekcjonista podkreślił, że warunkiem dostrzeżenia historii zbawienia w naszym świecie, jest uznanie obecności grzechu w naszym życiu. Tylko wówczas, będziemy w stanie dostrzec miłość Boga.

Jan Paweł II, przypomniał ks. prof. Bortkiewicz, demaskował tę wersję świata, który odrzucił miłość Boga i zajął się projektowaniem świata wedle wyłącznie ludzkich kryteriów i pojęć.

Ksiądz profesor zestawiał jako przykład zasłysznaną w pociągu rozmowę demaskującą prymitywizm duchowy płytkiego katolicyzmu z finezyjnymi teoriami niektórych współczesnych teologów. Teologów postulujących m.in. etos wiary oderwany od etosu świętości, etos moralności oderwany od etosu wiary, postulując kreatywną rolę sumienia, które tworzy normy moralne dostosowane do okoliczności.

Na zakończenie tych rozważań ks. prof. Paweł Bortkiewicz zwrócił uwagę na mechanizm osłabienia wymowy wcześniejszych o kilka dni słów Benedykta XVI, mówiących o zlaicyzowanej Europie, która wyrzekła się Boga. O Europie po-

dokończenie na str. 12

## Polskie Państwo Podziemne świadectwem siły Narodu

W 67. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego 27 września br. Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski przewodniczył Mszy św. w Katedrze Polowej WP w Warszawie. W kazaniu powiedział, że Polskie Państwo Podziemne, organizując powszechny opór społeczeństwa, pomagało Polakom zachować godną postawę ludzi, nieulegających zniewoleniu i walczących. „Działalność Polskiego Państwa Podziemnego była i pozostanie świadectwem siły Narodu Polskiego oraz znakiem, że Polska nigdy nie była i nie będzie ziemią niewolników!”.



Podkreślił, że świętowaniem kolejnej rocznicy powstania Podziemnego Państwa Polskiego przypominamy sobie i innym, że nie w zakłamaniu i zapomnieniu znajduje się źródło sprawiedliwości i odpowiedzialnej koegzystencji między narodami. – Oczyszczenie pamięci nie polega na zapomnieniu o winach i przestępstwach, ale w uznaniu i wyznaniu winy oraz na zadośćuczynieniu krzywd! – dodał. „Ofiarę Jezusa Chrystusa, jaką jest Msza święta, w dniu dzisiejszym wznosimy, wspominając wszystkich naszych Braci i Siostry, którzy przed 67 laty, nie zgodzili się z utratą wolności i niepodległości ojczyzniego domu. Naszą pamięć i powinność wdzięczności kierujemy do wszystkich, którzy dali swoje talenty, młodość, doświadczenie, a przede wszystkim życie, jako okup za wielu” – powiedział kaznodzieja.

Bp Płoski przypomniał, że wielkim fenomenem w historii Europy 1939-1945 było zaistnienie, rozwój i funkcjonowanie Polskiego Państwa Podziemnego. „Podziemna Polska, pod okupacją niemiecką i sowiecką utworzyła już na jesieni struktury władzy państwowej, obejmujące wszystkie dziedziny życia społecznego. W żadnym innym kraju, podczas II wojny światowej, nie sformo-

wano podobnych struktur konspiracyjnych, mających tak wielki autorytet moralny i szacunek społeczeństwa”.

Kaznodzieja przypomniał, że wraz z powstaniem Służby Zwycięstwu Polsce zaczęło się rodzić Polskie Państwo Podziemne. Obok konspiracyjnych sił zbrojnych w okupowanym kraju działały, bowiem struktury cywilne. Najwyższą władzę sprawował Delegat Rządu na Kraj kierujący podziemnym aparatem administracji cywilnej – Delegaturą Rządu. We Mszy św. uczestniczyli m.in. Kazimierz Marcinkiewicz, p.o. Prezydenta Warszawy, Czesław Cywiński, prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, gen. dyw. Mieczysław Stachowiak, asystent Szefa Sztabu Generalnego WP, liczne poczty sztandarowe organizacji kombatanckich i stołecznych szkół.

Mszę św. koncelebrowali m.in. ks. inf. Dżyszław Król, ks. prał. Roman Idrzejczyk, kapelan Prezydenta RP oraz kapelani kombatanatów i harcerzy.

Po Mszy św. kombatancki złożyli wieńce pod pomnikiem gen. Grota-Roweckiego. Przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej przy ul. Wiejskiej wystawiono posterunek honorowy.

Początek tworzenia struktur wojskowych, które potem przemianowano na Armię Krajową przypada na 27 września 1939 roku, kiedy w Warszawie, na kilkanaście godzin przed kapitulacją grupa oficerów Wojska Polskiego zawiązała pierwszą konspiracyjną organizację niepodległościową – Służbę Zwycięstwu Polski, załazek Armii Krajowej. Jej Komendantem Głównym został gen. dyw. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. 13 listopada 1939 roku Służba Zwycięstwu Polski przekształciła się, rozkazem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. broni Władysława Sikorskiego, w Związek Walki Zbrojnej z gen. Kazimierzem Sosnkowskim na czele. 30 czerwca 1940 roku gen. Sikorski nakazał utworzenie Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej w Kraju i mianował Komendantem Głównym ZWZ płk. Stefana Roweckiego. Rozkazem Naczelnego Wodza z 14 lutego 1942 r. Związek Walki Zbrojnej został przemianowany na Armię Krajową.

*Tekst i foto: Rafał Chromiński*

## Poświęcenie kaplicy w bazie wojskowej EUFOR w Kinszasie



Uroczyste poświęcenie i otwarcie kaplicy ekumenicznej w bazie wojskowej N'Dolo EUFOR w Kinszasie w Demokratycznej Republice Konga odbyło się 2 października, we wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów. Poświęcenia kaplicy dokonał polski kapelan ks. mjr Tomasz Paroń. W bazie stacjonuje 130 polskich żołnierzy, którzy pełnią służbę w Kongu. Ks. mjr Paroń jest jedynym katolickim kapłanem na terenie bazy.

Kaplica mieści się w jednym z budynków Sił EUFOR. W uroczystości poświęcenia kaplicy uczestniczyli m.in. głównodowodzący EUFOR francuski generał Damey i jego zastępca niemiecki kontradmirał Bess, przedstawiciele władz lokalnych, miejscowego wojska i policji oraz duchowieństwo katolickiego i ewangelickiego. Zebranych uczestników powitał francuski kapelan wojskowy Iso-rez, który poprowadził Liturgię Słowa, odczytując fragment Pisma Świętego. Niebywałą oprawę muzyczną zapewnił miejscowy żeński chór z Kościoła Ewangelickiego.

W rozmowie z NS ks. mjr Paroń powiedział, że ekumeniczna kaplica to dzieło wielu osób. – Krzyż wykonali polscy żołnierze,



artystycznie wzbogacili kaplicę malunkami francuscy żołnierze, wyjaśnił. Płaskorzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem jest darem ks. mjr. Paronia.

Polski kapelan powiedział, że dotychczas Msze św. celebrował w namiocie. – Warunki były trudne, było wiele kurzu, wspomina. Pomieszczenie, w którym mieści się kaplica jest miejscem godnym do sprawowania Eucharystii, podkreślił. Polski kapelan codziennie sprawuje Mszę św. Tak jak inni żołnierze śpi pod namiotem. – Jestem przez cały czas do dyspozycji żołnierzy, podkreśla. – Nowa kaplica jest doskonałym miejscem, gdzie żołnierze mogą porozmawiać z kapelanem lub skorzystać z Sakramentu Pokuty i Pojednania, dodał. Ks. mjr. Paroń powiedział, że spotkał się w Kinszasie z polskimi misjonarzami. Podkreślił, że dobrze układa mu się współpraca z kapelanem ewangelickim.

Ks. mjr. Paroń poinformował, że w przyszłości planuje celebrować Msze św. z udziałem polskich żołnierzy w jednym z kościołów na terenie Kinszasy.

Otwarta i poświęcona kaplica służy od dziś żołnierzom EUFORU, a po zakończeniu misji



zostanie przekazana wraz z całą bazą wojsku kongijskiemu.

Dowódcą polskich żołnierzy w Demokratycznej Republice Kongo jest ppłk Marek Gryga.

Ks. mjr Tomasz Paroń pełni posługę duszpasterską w Kongo od 3 lipca 2006 r. Świecenia kapłańskie przyjął 11 stycznia 2003 r.

*ks. mjr TP, rch*

**PKP mają już 80 lat**

## Biskup Polowy WP poświęcił sztandar PKP

Sztandar Polskich Kolei Państwowych poświęcił Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski 27 września podczas Mszy św. sprawowanej w Katedrze Polowej w Warszawie. Podczas Mszy św. kolejarze z całej Polski modlili się w 80. rocznicę powstania PKP. We Mszy św. uczestniczyli Jarosław Kaczyński, Premier RP, Jerzy Polaczek, Minister Transportu i Andrzej Wach, prezes PKP S. A. Na płacie sztandaru PKP złotą nicią wyhaftowano orła w koronie oraz słowa: „Bóg – Honor – Ojczyzna” i „Św. Katarzyna módl się za nami”.



W kazaniu bp Płoski powiedział, że obecnych w Katedrze Polowej łączy wspólnota żarliwej modlitwy w intencji Ojczyzny i Polskich Kolejarzy, którzy swoją gorliwą służbą przyczyniają się do rozwoju niepodległej Rzeczypospolitej. Przypomniał, że strajk kolejarzy w okręgu lubelskim rozpoczął falę protestów robotniczych zakończonych powstaniem NSZZ „Solidarność”.

Biskup Polowy WP powiedział, że patriotyzm rodziny kolejarzkiej, uміłowanie Ojczyzny i przyznawanie się do wiary w Jedyne Boga, nigdy nie było mile widziane ani przez zaborców, ani przez okupantów. Polska kolej podlegała wszystkim trudnym doświadczeniom, jakim podlegało państwo polskie i Naród. „Kolejarze, jako dobrze zorganizowana grupa zawodowa wykazywała zawsze wewnętrzną solidarność i dumę z pełnienia tak szaczonej służby dla dobra wspólnego. Charakterystyczną cechą osobowości członka tej grupy była nieustająca gotowość do poświęceń i ofiary. To wszystko sprawiło, że dobrze zorganizowane w 1926 roku przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe, nie tylko przetrwało wojnę, ale oparło się też działaniom komunistów” – powiedział kaznodzieja. Zwrócił uwagę, że na skutek nieodpowiedzialnych eksperymentów restrukturyzacji organizacyjnej przedsiębiorstwa

po 1989 r., a także świadomych działań dezintegracyjnych środowiska, przyniosła dewastację dworców i przystanków, dramatyczne pogorszenie stanu infrastruktury i taboru, a w konsekwencji pogorszenie jakości świadczonych przez kolej usług. „Najbardziej bolesną decyzją „nowych władz” było odebranie kolejarzom orzełka na czapce i munduru, który nigdy nie został splamiony współpracą z wrogami Polski, a za obronę, którego wielu kolejarzy oddało życie. Zamiana munduru na ubranie ochronne i decyzja o pozbawieniu orzełka zostało przez środowisko kolejarzy odebrana jako gest poniżenia przez władzę państwową kolejarzkiego Honoru i świadomą próbę pozbawienia kolejarzy tożsamości narodowej” – powiedział z naciskiem bp Płoski. Podkreślił, że profetyczne słowa Jana Pawła II wypowiedziane w 1987 roku: „Kolejarze nie dajcie się podzielić, bądźcie zjednoczeni”, a także nieustająca miłość do Boga i Ojczyzny były orężem w walce o przywrócenie obecności najważniejszych symboli. „Dziś widzimy, że ta walka przyniosła już pierwsze owoce. Powraca orzełek z koroną i krzyżem – a na sztandarze Przedsiębiorstwa możemy odczytać hasło „Bóg – Honor – Ojczy-

zna” przy jednoczesnym odwołaniu się do wstawiennictwa patronki kolejarzy, św. Katarzyny Aleksandryjskiej – mądrej i odważnej w obronie wyznawanej wiary w Boga, aż po ofiarę z własnego życia” – powiedział hierarcha.

Po Komunii św. bp Płoski poświęcił sztandar PKP. Premier RP Jarosław Kaczyński przemawiając w Katedrze Polowej WP powiedział, że polska kolej będzie w przyszłości wiodącą dziedziną gospodarki. Dodał, że w tym roku PKP zanotowała wzrost liczby przewożonych pasażerów. Premier wyznał, że dobrze zna ciężką pracę kolejarzy, gdyż jego dziadek był kolejarzem. Przypomniał okres stanu wojennego, kiedy nieraz korzystał z pomocy kolejarzy.

Msze św. koncelebrowali ks. Eugeniusz Zarębiński, krajowy duszpasterz kolejarzy, ks. Ryszard Marciniak, duszpasterz kolejarzy Archidiecezji Warszawskiej i ks. Marek Kasprzak, duszpasterz kolejarzy Diecezji Warszawsko-Praskiej.

*Tekst i foto: Rafał Chromiński*



# Pielgrzymka trwa...

Zaczęło się jak zwykle, oficjalne pisma, okólniki, formalne ustalenia organizacyjne wymieniane pomiędzy osobami koordynującymi całość przedsięwzięcia. Było tych przygotowań wiele, wielu było zaangażowanych w sprawne przeprowadzenie XV Pieszej Pielgrzymki Żołnierzy na Jasną Górę.

Odbywała się ona jak zwykle w sierpniu, w dniach od 4 do 14, tak, aby w przeddzień Święta Wojska Polskiego dotrzeć do Czarnej Madonny. Marynarska grupa pielgrzymów liczyła ok. 100 osób. Byli to głównie marynarze służby zasadniczej, również kadra, rodziny wojskowe oraz niewielka, ale profesjonalna grupa zabezpieczenia logistycznego. Wszystkim dowodził kmdr ppor. Zdzisław Kryger, a posługi duszpasterskiej udzielał ks. por. Tomasz Koczy z Dekanatu Marynarki Wojennej.

W Warszawie, na placu przed Katedrą Polową spotkały się wszystkie wojskowe grupy pielgrzymkowe wyruszające z Warszawy, byliśmy więc w towarzystwie ośmiuset innych pańników w mundurach. Ostatniego dnia pielgrzymki, przed Częstochową spotkały się natomiast wszystkie wojskowe grupy pielgrzymów, które mniej więcej w tym samym czasie, na początku sierpnia rozpoczęły wędrówki z Bydgoszczy, Lublina i Wrocławia. Szli z nami również funkcjonariusze Straży Granicznej i Biura Ochrony Rządu. Stu sześćdziesięciu żołnierzy reprezentowało Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Słowacji i Litwy. Tak więc, ostatniego dnia pielgrzymki było nas trzy tysiące.

## To śpiewa armia Pana

Nawet osobom mającym bliskie relacje z Kościołem może wydawać się trudne spędzenie dziesięciu dni w drodze na modlitwie, słuchaniu konferencji, śpiewaniu pieśni religijnych. Tak się może wydawać. W drodze okazuje się, że właściwie prowadzona i animowana pielgrzymka, może być atrakcyjną formą nie tylko dla ludzi dojrzałych, ale dla tych, do których przede wszystkim została skierowana – młodych, często niespełna dwudziestoletnich chłopców. Sama byłam zdziwiona, kiedy jeden z marynarzy powiedział mi, że jego ulubioną piosenką jest ta zaczynająca się od słów „jest zakątek na tej ziemi”. Trzeba było go widzieć z jakim przejęciem śpiewał;

Ci, którzy decydują się iść po raz pierwszy, mają szczególnie dużo wątpliwości, obaw i niepewności. Czy dojdą o własnych siłach do celu, czy sobie poradzą? W trakcie najczęściej okazywało się, że zbyt duża pewność co do swojej kondycji wpływała negatywnie na rzeczywiste możliwości fizyczne organizmu. Ci poobijani, z otartymi stopami, czasami utykający, szli i szli, dzień po dniu. I doszli. Pielgrzymka to ważne wydarzenie religijne, jeżeli spojrzymy na nie w ujęciu indywidualnym, przez pryzmat konkretnego człowieka. To również istotne zadanie logistyczne, patrząc z perspektywy zapewnienia bezpieczeństwa, pomocy medycznej, łączności i innych życiowych

spraw. Okazuje się jednak, że prowadzenie grupy pielgrzymów ma również swój wymiar psychologiczny. Tak jakoś się dzieje, że indywidualne kryzysy, momenty gorszego samopoczucia, ból i zmęczenie, przekładają się na nastrój

całej grupy. Kiedy pogoda jest zła, pada deszcz i widać, że szybko się nie skończy, wtedy, gdy nawet po dwóch godzinach marszu nie ma gdzie usiąść na odpoczynek, bo wokół tylko kałuże, a nogi w mokrych butach są w takim stanie, że... Wtedy niezastąpiony był ksiądz płk Darek Kowalski. Wiedział, że wolny, nieco smutny nastrój kościelnych pieśni nie pomoże nam w mobilizacji. Potrafił on całą ośmiuset osobową grupę „doenergetyzować” tak, że zdzierając gardła na skocznych piosenkach, dochodziliśmy do obozowiska. Raz nawet, gdy trasa była wyjątkowo długa, a obozu ani widu, śpiewaliśmy „Białego misia”, „Hej sokoly” i pomogło.

## Kapelani ...

Byli zawsze blisko, rozmawiali, śmiali się z nami, jedli posiłki, korzystali z pomocy sanitariuszy, spowiadali. Każdy kapelan, jak każdy świecki, miał swój indywidualny rys. Poczucie humoru, refleksyjność, bezpośredniość, a nawet specyficzna śląska gwara mieszały się jak w tygłu. Różny wiek, inne charaktery; Żołnierze chcąc porozmawiać, wypowiedzieć, czy po prostu zwierzyć, mogli więc wybrać osobę najbardziej im odpowiadającą. Stałym punktem dnia każdej pielgrzymki są konferencje. To forma nauczania, katechizacji, dzielenia się refleksjami i przemyśleniami oparta na Słowie Bożym, prowadzona przez kapelana.

Myszę, że nie jest łatwo pogodzić w tej formie wypowiedzi, prawd wzniosłych, religijnych, z przedstawieniem codzienności, przyjemności ludzkich zachowań. Nie jest to łatwe, wtedy, gdy nie chce się tematu spłyć, jednocześnie unikając moralizowania. Tym większa to sztuka, gdy, słuchacze-pielgrzymi, z natury rzeczy, są zmęczeni, skoncentrowani na fizycznych zmaganiach z samymi sobą, pochodzą z różnych środowisk. Naszym kapelanom to się udawało. Przy okazji uczyli młodych chłopców patriotyzmu, zasad dobrego wychowania, podstawowych reguł życia społecznego.

## Bracie, siostro

Jak w każdej grupie zorganizowanej doraźnie do konkretnego zadania, tak i w naszej, z dnia na dzień można było zaobserwować postępującą integrację. Rozmowy i wspólny odpoczynek odbywały się nie tylko we własnym, najbliższym gronie, żołnierze nawiązywali nowe znajomości, przełamywali bariery językowe i całkiem komunikatywnie porozumiewali się z gośćmi z zagranicy. W ostatnich dniach pielgrzymki wymieniali pamiętki, emblematy i adresy.

Wspólne przebywanie w tak specyficznych warunkach i duchowym zjednoczeniu generuje też

szczególny rodzaj więzi. Rozmawia się inaczej, chyba bardziej otwarcie, porusza tematy poza tzw. konwencjami towarzyskiej. Spotyka się ludzi, którzy przywracają wiarę w podstawowe, ogólnoludzkie wartości. Pomoc, naturalna życzliwość, wzajemna troska, to zasady, o które nie trzeba było się dopominać, może dlatego, że byliśmy podobni do siebie poprzez wspólny marsz, podobne zmęczenie, kontuzje, które dopadały każdego i pogodę, która również sprawiedliwie oddziaływała na wszystkich. Suchy prowiant, drobne pamiętki, a przede wszystkim oślawione wojskowe suchary oddawano dzieciom, które stały przy wiejskich drogach pozdrawiając pielgrzymkę. Zdziwiłam się, widząc pewnego razu, że marynarze rozdają dzieciom również cukierki, nie mieliśmy przecież w menu takich smakołyków. Musiałam długo dopytywać zanim przyznali, że słodycze kupili maluchom za własne pieniądze.

St. mar. Wojciech Pępek, sanitariusz z 12dTR w Świnoujściu zasługuje na szczególnie wyróżnienie. Nasz sanitariusz stał się osobą rozpoznawalną w całej grupie pielgrzymów, bo pomagał nie tylko potrzebującym, ale i innym sanitariuszom. Nawet wieczorami, kiedy wszyscy odpoczywali po trudach całego dnia, Wojtek pracował w punkcie medycznym razem z lekarzami i ratownikami. W końcu, z obawy o jego własne zdrowie, trzeba było „służbowo” polecić mu odpocząć.

Tyle samo hartu ducha i prawie tyle sił fizycznych, co marynarze miał siedmioletni Kacper Adamowski z Gdyni. Drobniejszymi kroczkami przemierzał tę samą trasę, w obozie brał czynny udział w rozstawianiu namiotów, a paniom szarmancko przynosił „na pokoje” bagaże.

## Pogoda... ducha

Pogoda, bo ta jest szczególnie ważna dla pielgrzymów była tak, jaka być powinna. Słońce-sierpniowe, ale już nie upalne, bardziej łaskawe ludziom zdanym na jego łaskę i niełaskę. Deszcz – dużo deszczu. Czasami z nieba lało się od trzeciej rano (to była godzina naszej pobudki) do godzin popołudniowych. Marsz w taką pogodę, wiadomo, nie był komfortowy, ale pamiętaliśmy, że pielgrzymka to przede wszystkim osobiste poświęcenie i ofiara, więc... Teraz, kilka tygodni po powrocie, miło wspomina się całą pielgrzymkę, z przyjemnością ogląda zdjęcia, najprzyjemniej jednak przypomina momenty trudne, ciężkie, kryzysowe. Przetrawiliśmy je, a trudne chwile dodają wspomnieniom kolorytu.

## Zamiast zakończenia

Tyle i jeszcze więcej spostrzeżeń, wzruszeń, zdarzeń zabawnych i poruszających przydarzyło się uczestnikom XV Pieszej Pielgrzymki Żołnierzy na Jasną Górę. Warto pielęgnować te doświadczenia w codziennym życiu.

Zakończenie? Nie ma zakończenia, przecież pielgrzymka trwa.

**Kmdr ppor. Katarzyna Filimoniuk,**

koordynator ds. profilaktyki psychologicznej MW, przewodnicząca Rady Naczelnej Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”



### Święty Franciszek z Asyżu

zakonnik (wspomnienie obchodzimy 4 października)

Patron albertynów, franciszkanów, kapucynów, franciszkanów konwentualnych, bernardynek, kapucynek, klarysek, koletanek, tercjarzy; Włoch, Asyżu, Bazylei, Akcji Katolickiej, aktorów, ekologów, niewidomych, pokoju, robotników, tapicerów, ubogich, więźniów i kupców.

Kupiec Piotr Bernardone miał nadzieję, że jego syn Jan Chrzciel, urodzony w Asyżu w 1182 roku, stanie się spadkobiercą kwitnącej firmy handlującej sukmem i z wyrozumiałością patrzył na jego młodzieńcze wybryki. Jednak fantazja popchnęła młodego Bernardone, nazywanego przez ojca Francesco (Franciszek), do wojaczki. Udział w lokalnym konflikcie zakończył się dla niego ponad roczną niewolą, która odbiła się na jego zdrowiu. Pod wpływem choroby Franciszek całkowicie zmienił swój stosunek do życia i religii. Postanowił dokonać w życiu czegoś wielkiego. W 1205 roku wyruszył więc na

wyprawę wojenną, prowadzoną przez wojska papieskie przeciw siłom cesarza. Wkrótce jednak powrócił do rodzinnego miasta i przy kościele św. Damiana oddawał się dziełom miłosierdzia i gorliwej modlitwie. Od Boga otrzymał nakaz, by „podnieść z ruiny dom Boży”. Początkowo myślał, że chodzi o zrujnowane świątynie w Asyżu i okolicach. Sprzedał więc na ten cel część towarów ze składu ojca, za co ten go wydziedziczył. Od tego czasu Franciszek żył z jałmużny. Od 1209 roku zaczęli się wkoło niego skupiać towarzysze. Rok później Franciszek i jego „braciszkanie” poprosili papieża Innocentego III o aprobatę ich działalności. Papież był

początkowo temu niechętny, miał bowiem wiele kłopotów z radykalnymi grupami głoszącymi hasła ubóstwa i odnowy Kościoła. Żywa wiara biedaczyny z Asyżu przekonała jednak Ojca Świętego. Resztę swego życia Franciszek poświęcił trosce o swój zakon – franciszkanów, gałąź żeńską (klaryski) i trzeci zakon skupiający osoby świeckie. Ciągłe zmagal się ze skłonnością do bogacenia się i odchodzeniem od zasad życia zakonnego wśród swych braci. Był stanowczy, ale nie działał gwałtownie. W 1224 roku usunął się z czynnego życia. Zmarł 3 października 1226 roku. Dopiero wtedy szeroko znany stał się fakt jego stygmatów. Kanonizowany został w 1228 roku przez swego długoletniego przyjaciela, Grzegorza IX.

Św. Franciszek pozostawił po sobie wiele pism, listów, tekstów modlitewnych i poetyckich, z których najpopularniejszy to „Pieśń słoneczna”.

W ikonografii św. Franciszek ukazywany jest w habicie franciszkańskim, czasami ze stygmatami. Bywa przedstawiany w otoczeniu ptaków. Jego atrybutami są: baranek, krucyfiks, księga, ryba w rękę.

## Myśli nieprzedawnione

*Czasu się nie mierzy, czas się waży.*

*ks. Jan Twardowski*



## Półka z książkami

## Boże Męki – krzyże i kapliczki przydrożne na Kaszubach



Kapliczki i krzyże przydrożne, tak często spotykane nie tylko na Kaszubach, są integralną częścią krajobrazu kulturowego Pomorza i Polski, podobnie jak wielu innych katolickich zakątków chrześcijańskiej Europy. Świadczą one o naszej tożsamości i wciąż pełnią ogromną rolę w życiu codziennym niejednej kaszubskiej rodziny i całej społeczności. Te nasze Boże Męki, jak nazywane są potocznie nie tylko krzyże, stanowią swoisty zwornik między dawnymi laty, najczęściej trudnym a nawet tragicznym losem pradziadów i ojców, a naszą współczesnością, niemniej może zagmatwaną, a zawsze pełną nadziei i codzienności.

autor: Alfons Klejna, Józef Borzyszkowski  
ISBN: 83-89079-20-8  
liczba stron: 438  
okładka: oprawa twarda  
wydawnictwo: Bernardinum  
wymiały: 245 x 235 mm  
Rok wydania: 2006

prawności politycznej, która homoseksualizm nazywa Kochaniem inaczej, a eutanazję solidarnością z cierpieniem. W dokumentach Unii Europejskiej nie może pojawić się słowo sekta, tylko wyznanie religijne. W takiej poprawnej aż do absurdu, mdłej przestrzeni życia wyraziste stają się roszczenia czy to judaizmu, czy przede wszystkim islamu. To Europa chrystofobii, to Europa, która lęka się Chrystusa... Musimy być świadomi, że toczy się dramatyczna walka o prawdziwy wymiar człowieczeństwa, podkreślił na zakończenie tych rozważań rekolekcjonista.

### Miłosierdzie nowym imieniem solidarności

Po południu w trzecim dniu rekolekcji kapelani wysłuchali ostatnich dwóch konferencji duchowych, prowadzonych przez ks. prof. Pawła Bortkiewicza z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pierwsza nauka była poświęcona budowaniu wiary mocą Ducha św. Stale obecne jest w nas napięcie pomiędzy głoszeniem siebie a głoszeniem Chrystusa, mówił rekolekcjonista. Ciągłe obecna jest też pokusa osiągnięcia tzw. sukcesu duszpasterskiego, powodu własnego zabiegania, inwencji i aktywizmu. Tymczasem miarą naszej posługi, przypomniał rekolekcjonista, nie jest użyteczność, ale wierność Bogu. – Chrystus oczekuje od nas byśmy byli sługami wiernymi i dobrymi, a nie użytecznymi. Tematem głównym i główną bohaterką ostatniej nauki ks. prof. Pawła Bortkiewicza było Miłosierdzie i św. Siostra Faustyna. Najpoczytniejsza dziś autorka świata, jak ją określił rekolekcjonista, mimo że jej Dzienniczka nie znajdziemy w żadnych rankingach literackich. Tym razem punktem rozważań były Pawłowe słowa o gotowości do głoszenia dobrej nowiny o pokoju.

Niepokój współczesnego świata ma swoje źródło w rozbiciu solidarności, stwierdził na wstępie ksiądz profesor. Rozbicie solidarności oznacza dziś destrukcję wartości drugiego człowieka. Solidarność to bowiem więź z drugim, wspólnie

noszącym ten sam ciężar, brzemień. Ten drugi staje się kimś obcym, staje się zagrożeniem. Jednakże destrukcja godności drugiego człowieka wiąże się nieuchronnie z destrukcją mojej godności. Jest to więc działanie obosieczne. Poniżając innych, poniżam samego siebie. Wartość człowieka bowiem objawia się w służbie innym. Jestem wartościowym księdzem, mówił rekolekcjonista, gdy służę innym, jestem wartościowym żołnierzem, gdy służę innym we wspólnocie zwanej ojczyzną, gdy służę misji, zadaniom, które mi powierzono.

Dziś tak dramatycznie wygląda sytuacja w naszym kraju, zauważył, rekolekcjonista, bo miejsce służby zajęła walka. Walka, która powoduje destrukcję. Opisuując źródła niepokoju współczesnego świata i człowieka rekolekcjonista sięgnął do nietscheańskiego pojęcia resentymentu. Myślenie Nietschego, który pogardzał chrześcijaństwem jako „religią słabych” jest niestety obecne we współczesnej mentalności. Istotą resentymentu, który dobrze opisuje mechanizmy współczesnego świata jest wyrzucenie porządku wartości: to co wyższe uznaje się za niższe, te wartości, które są cenne, przedstawia się jako bezwartościowe.

Wyszodyjany jest np. tradycyjny patriotyzm, a gloryfikowany niedawny internacjonalizm, zwany dziś kosmopolityzmem. Zemsta na wartościach, podkreślił rekolekcjonista, okazuje się zemstą na ludziach. U podstaw takiego działania leży zawiść; poniżam innych, by wywyższyć siebie. Jest to niezgodność i brak odwagi do stania w prawdzie.

Godzenie wartości i ludzi z nimi związanych, przewraca porządek społeczny, rodzi niepokój. Stwierdzamy dziś np. że nieważna jest uczciwość, ważne jest cwaniactwo. A ludzie uczciwi są w pewien sposób napiętnowani..

Konkluzja Nietschego, który używał pojęcia resentymentu, jest policzkiem wymierzonym chrześcijaństwu. Twierdził bowiem, że resentment jest charakterystyczną cechą chrześcijaństwa, bo takie wartości jak miłosierdzie, współczucie cechują bezradnych i słabych niewolników, jakimi jawili mu się chrześcijanie. Mimo tego zdeptania i wyszydzenia wartości miłosierdzia, w ostatnich latach dokonała się wielka

promocja wartości miłosierdzia. Wyszyła z Polski i za sprawą Ojca św. Jana Pawła II i oczywiście św. Siostry Faustyny, rozszerza się na cały świat. Fenomen promocji miłosierdzia, zauważył rekolekcjonista, dokonał się przecież w przestrzeni ogromnej degradacji, poniżenia tzw. miękkich wartości – miłości, współczucia, litości. Ten fenomen kultu miłosierdzia dokonał się za sprawą Polki, prostej zakonniczki, której życie nie rozpieszczało, a mimo to była szczęśliwa.

Jej wyznania w Dzienniczku są wyznaniem człowieka nieraz bardzo obolałego, a mimo to bardzo szczęśliwego. Cierpiała fizycznie, cierpiała z powodu objawień, ale przede wszystkim doznawała cierpień od ludzi, którzy powinni być najbliżsi, od ludzi powołujących się na Boga. Obarczali ją ciężarami swoich własnych uprzedzeń. Faustyna trwa w mistycznej wspólnocie z Chrystusem; ofiarowuje swój ból za życie świata. Zbawienie bowiem, powiedział rekolekcjonista – jest sztuką zapomnienia o sobie, niezajmowania się swoim bólem, lecz ofiarowania za innych. Rekolekcjonista porównał stosunek Nietschego i Faustyny do cierpienia. Nietsche próbuje przekształcić cierpienie przez zawiść. Faustyna przemienia cierpienie przez ofiarę...

Kapelani gromkimi brawami podziękowali Księdzu Pawłowi za dar rekolekcji. A ks. Majsterek w imieniu wszystkich, zapewnił, że słowa podziękowań są zbyt małe więc podziękują Panu Bogu życiem.

Ostanim stałym punktem programu rekolekcji kapelańskich był udział w Apelu Jasnogórskim m.in. wraz z byłymi klerykami, żołnierzami z Bartoszyc, którzy 40. lat temu, w latach 1966-1968 zostali przymusowo wcieleni do wojska, aby oderwać ich od kapłaństwa. Kapłani modlili się m.in. w intencji swoich byłych prześladowców w mundurach oficerskich i podoficerskich. Błogosławieństwa zebranych udzielił biskupi Edward Białogłowski (b. kleryk żołnierz) oraz bp Józef Wysocki.

**Elżbieta Szmigielska-Jeziarska**

Pełna relacja z Rekolekcji Kapelańskich na stronie internetowej Ordynariatu Polowego: [www.ordynariat.pl](http://www.ordynariat.pl)

ściele powinien koić swoje serce, cieszyć się bezpieczeństwem. W świecie człowiek wiecznie się śpieszy, dostaje zadyszki, w kościele może zwolnić, przystanąć i pomyśleć. Kościół to jakiś inny świat – bardziej przyjazny człowiekowi, wkraczając do kościoła wkraczamy w inną rzeczywistość.

W kościele jesteśmy jednością, żyjemy w zgodzie, czujemy się bezpiecznie, znajdujemy czas na Boga, odzyskujemy siły. I to wszystko mamy przenosić w nasze codzienne życie”. Ordynariusz Wojskowy podziękował wiernym za trud i poświęcenie podczas budowy i wyposażania kościoła garnizonowego. Zachęcił, by dbali o świątynię, ale przede wszystkim żyli po chrześcijańsku. „Wiele ofiar wymagało postawienie tego kościoła, wiele pracy i pieniędzy. Okazałście, że stać was na to. Okazujecie swoją troskę dalej,

składając ofiary na dalsze prace, utrzymanie, kwiaty dekorujące kościół. Dobrze robicie, ale nie zapominajcie, że najpiękniejszą ozdobą kościoła są czyste serca tych, którzy w tym kościele się gromadzą. Bóg bardziej niż kwiatem cieszy się z grzesznika, który powstaje ze swojego upadku. Bóg bardziej niż pięknym ornatem cieszy się żarliwą modlitwą swoich wiernych. Bóg bardziej niż złotym kielichem cieszy się wspólnym śpiewem, który wielbi jego imię. Bóg bardziej niż witrażem cieszy się, gdy nasze życie jest świadectwem Jego miłości”. (Kazanie Biskupa Polowego wygłoszone podczas konsekracji znajduje się w odnośniku „Nauczanie pasterskie”).

Biskup zachęcił wiernych do modlitwy, by konsekrowany kościół był zawsze miejscem głoszenia orędzia o miłosiernej miłości Boga; miejscem nawrócenia i pokuty; miejscem sprawowania ofiary eucharystycznej – źródła miłosierdzia; miejscem modlitwy

– wytrwałego błagania o miłosierdzie Boże dla nas i całego świata.

Wraz z Biskupem Polowym Mszę św. koncelebrowali ks. kmrdr prał. Bogusław Wrona, ks. płk prał. Józef Kubalewski, ks. dziekan Jerzy Sławiński oraz ks. mjr prał. Zbigniew Kępa, notariusz Kurii Polowej WP.

Na zakończenie uroczystości delegacja wiernych podziękowała Biskupowi Polowemu, byłym i obecnemu proboszczowi parafii.

Słowo podziękowania dla Biskupa Polowego, osób zaangażowanych w dzieło budowy i uposażenia kościoła wygłosił proboszcz Parafii ks. kmrdr por. Zbigniew Kłusek.

Konsekracja świątyni odbyła się z wojskową oprawą, z pocztem sztandarowym, kompanią honorową i orkiestrą wojskową.

Na wszystkich zebranych w kościele patrzył miłosiernie Chrystus z obrazu „Jezu, ufam Tobie”.

**Agnieszka Burek**

# Witold – syn komandora

Pierwsza część tekstu ukazała się w nr 10/2006, a druga część w nr 15/2006 „Naszej Służby”.

Pocisk, który zranił Tomasza przeszedł przez niego od karku do szczęki, nie uszkadzając organów wewnętrznych. Będąc w stanie się czołgać podążył z powrotem, w kierunku Torkilseng. Schodzącego z gór, wyczerpanego i krwawiącego mężczyznę znalazł jeden z norweskich gospodarzy. Norweg obwiązał mu rany i pokazał drogę do obozu Torkilseng. Niemcy złapali później wszystkich ocalałych ośmiu członków grupy. Wysłano ich do obozów jenieckich położonych w południowych częściach kraju.

Niemcy pozostawili ośmiu zabitych uciekinierów tam, gdzie padły uśmiercające ich strzały – Witolda wraz z kolegą w jednym miejscu, sześciu pozostałych nieco dalej. Jeden z Norwegów z gospodarstwa Lappelva udawający się w tym samym dniu na miejsce zbrodni stwierdził, że Witold i jego kolega byli trafieni kulami w kark. W momencie strzału któryś z młodzieńców najwyraźniej trzymał ręce w okolicy twarzy. Świadczył o tym ślad pocisku, który wypadł przez jego usta i przedziurawił mu dłoń. Norweg został wkrótce przepędzony z miejsca przestępstwa przez jednego z Niemców uczestniczących w zabójstwach. Wydane polecenie żołnierzy podkreślił przy pomocy strzałów.

Po zakończonym dniu pracy niemiecki szef budowy zarządził pochowanie zabitych. Zdecydowano, że ich mogiły będą umiejscowione tam, gdzie ponieśli śmierć. Do wykopania grobów i pochowania ciał wybrano najmłodszych spośród polskich pracowników OT. Niemieccy strażnicy pilnowali, by wykonujący te zadania mężczyźni nie odmawiali modlitw za zmarłych. Zastrzelonych uciekinierów nie złożono do trumien. Zabroniono też umieszczenia na ich grobach krzyży. Wszyscy polscy pracownicy zostali kolektywnie ukarani wstrzymaniem racji pokarmowych przez następne dwa dni.

Po niemieckiej kapitulacji 8 maja 1945 roku wielu polskich pracowników wybrało się na miejsce zbrodni. Zmarłych zbadano i zidentyfikowano. Uporządkowano też ich groby. W pracach tych uczestniczył między innymi jeden z ocalałych uciekinierów, kolega Witolda z AK. Był tam również Tomasz Staniak, pielęgnujący zbiorową mogiłę, w której spoczął jego syn. Na grobach ustawiono krzyż i tabliczki z nazwiskami. Ojciec Witolda, przebywający wówczas w Londynie, próbował doprowadzić do przeniesienia szczątków ciała syna do poświęconej ziemi. W liście do dowódcy alianckich sił morskich w Norwegii, napisanym w sierpniu 1945 roku, wyraził gorące pragnienie, by Witold spoczął na poświęconym, rzymsko-katolickim cmentarzu.

Jesienią tego samego roku, norweskie władze zorganizowały przeniesienie zabitych uciekinierów na najbliższy poświęcony norweski cmentarz – cmentarz Helland w Sørfold. Przebywający wówczas w Norwegii Polacy zatroszczyli się o uwieńczenie zbiorowego grobu uciekinierów betonowym pomnikiem oraz marmurową płytą z nazwiskami ośmiu zmarłych. Nad pomnikiem postawiono duży kamienny krzyż.

Chociaż wygląd zewnętrzny grobowca na cmentarzu Helland nie uległ zmianie do dzisiaj, nie ma już w nim ciała zmarłych Polaków. Władze norweskie chciały w czasie zimnej wojny scentralizować wszystkie radzieckie oraz polskie groby wojenne. W 1953 roku groby Witolda i jego kolegów zostały otwarte, a szczątki ich ciał przewiezione na cmentarz w Håkvik koło Narwiku. W związku z tym, że całe przedsięwzięcie było okryte wielką tajemnicą, ludność lokalna nie wiedziała się o przeniesieniu Polaków. Przez wiele następnych lat pomnik wieńczący puste groby na cmentarzu Helland był pielęgnowany tak, jakby wciąż leżeli tam zmarli. Z okazji świąt narodowych nadal składano tam wieńce. Nawet wtedy, gdy jeden z ocalałych uciekinierów w 1982 roku przyjechał na grób swoich wojennych kolegów, nie powiedziano mu, że od wielu lat miejscem ich wiecznego spoczynku jest Håkvik.

Rodzicom Witolda nie udało się odwiedzić grobu syna. Jego ojciec Eugeniusz, w momencie zakończenia wojny komandor w wolnej polskiej marynarce w Wielkiej Brytanii, nie chciał powrócić do rządzonej przez komunistów Polski. Po rozwiązaniu polskiej marynarki w Wielkiej Brytanii w 1947 roku, komandor Pławski wydał rozkaz opuszczenia polskiej bandery marynarki wojennej wiszącej nad jej bazą w tym kraju. Ten sam komandor w lutym 1920 roku, wtedy jako młody porucznik, dostąpił jako pierwszy zaszczytu wciągnięcia polskiej bandery marynarki wojennej w Pucku. Wydarzenie to miało miejsce podczas uroczystych obchodów zorganizowanych z okazji uzyskania przez Polskę dostępu do morza.

Młodszy syn Pławskiego, Jerzy, był w momencie zakończenia wojny 11-letnim chłopcem. Jerzy wyjechał z Polski latem 1946 roku. Opuścił kraj przy okazji pobytu na letnim wypoczynku w Danii, zorganizowanym dla 300-tu polskich dzieci przez Duński Czerwony Krzyż. Przed opuszczeniem Warszawy chłopiec nauczył się na pamięć adresu i numeru telefonu ojca w Londynie. Tuż po przyjeździe do Danii umożliwiono mu nawiązanie kontaktu telefonicznego z komandorem Pławskim, który po upływie zaledwie kilku dni przyjechał do Danii i zabrał syna do Wielkiej Brytanii.

Matka, Maria Pławska, opuściła Polskę rok później. Wydostała się z kraju z dużą pomocą ugrupowania organizującego ucieczki z komunistycznej Polski. Po dramatycznej podróży przez Czechosłowację, przedostała się do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Austrii, a stamtąd do Anglii. Zjednoczona rodzina Pławskich przeniosła się wkrótce do Kanady z zamiarem rozpoczęcia nowego rozdziału w ich życiu.



Zdjęcie z cmentarza Helland w maju 1995 roku. Jerzy Pławski i Edward Śledź.

Przez pierwsze lata pobytu w Kanadzie dawniejszy komandor Pławski zarabiał na utrzymanie rodziny pracą w gospodarstwie. Po pewnym czasie zatrudniono go w tartaku. Maria patrzyła z niepokojem na nieprzychylnego do ciężkiej pracy fizycznej męża. W 1952 roku Pławski został tłumaczem w Kanadyjskiej Policji Konnej w Vancouver. Na tym stanowisku pozostał do 1971 roku. W momencie zakończenia aktywności zawodowej miał 76 lat. Zmarł pół roku później. W 1999 roku, po śmierci wdowy, syn Jerzy rozpoczął starania o przeniesienie urn z prochami rodziców do Polski. W 2004 roku zostały one złożone na Cmentarzu Marynarki Wojennej w Gdyni. W uroczystości wzięła udział dzisiejsza polska Marynarka Wojenna, z żołnierskimi honorami żegnając oficera, który po sześciu latach walk o oswobodzenie Polski nie mógł powrócić do wolnej ojczyzny.

Życzenie Eugeniusza i Marii, pragnących odwiedzić grób Witolda, nie zostało spełnione. Nie mieli oni możliwości przyjazdu do Norwegii. Zamierzenie to zostało natomiast zrealizowane przez brata Witolda, Jerzego, z zawodu pilota mieszkającego w Kanadzie. W maju 1995 roku, w wielu miejscach w Norwegii odbywały się uroczystości upamiętniające pięćdziesiąt rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej. Wtedy też opublikowano sporo wspomnień opisujących wydarzenia z tamtych czasów. Jednym z nich była tragiczna historia grupy Witolda. Okoliczności te przyczyniły się do przyjazdu Jerzego do Norwegii. Wziął on udział w norweskich obchodach rocznicy wyzolenia oraz pojechał na miejsce śmierci brata. Odwiedził także jego kolejne groby – dwie pierwsze mogiły oraz miejsce wiecznego spoczynku Witolda w Håkvik koło Narwiku.

Jerzy zabrał do Norwegii niektóre ze szkieł, wykonanych przez Witolda przed wyjazdem z Warszawy w 1944 roku. Przybywszy na miejsce rozstrzelania brata, młodszy syn komandora stanął jak skamieniały. Ze zdumieniem spostrzegł, że rosły tam dwa smukłe drzewa, zadziwiająco podobne do narysowanych przez Witolda przed więcej niż pięćdziesięcioma laty w Polsce. Inny z jego szkieł przedstawiał grób z krzyżem, na którym widniał tekst: „Kpr WP”, „Witold Pławski”.

**Bjørn Bratbak**

Tłumaczenie: **Jolanta Sulkowska, Narvik**

# Niezwykłość zwyczajności

Jako młody dynamiczny proboszcz budował w tej podtarnowskiej wsi kościół. Sufczyńscy parafianie z wdzięcznością wspominają swojego pierwszego proboszcza Księdza Tadeusza Dłubacza. Nie dojadł, nie dosypiał, nie dbał o wygodę – budował dla nich świątynię. 21 września 2006 r., 7 lat po jego śmierci, w tym Kościele pw. Ducha św. w Sufczyźnie zgromadzili się, by wspólnie z uczniami i nauczycielami Publicznego Gimnazjum i Zespołu Szkół pomodlić się w intencji nowego Patrona szkoły. Uchwałą Rady Gminy Dębno i zgodnie z wolą miejscowej społeczności szkoła przyjęła imię Ks. prałata płk. Tadeusza Dłubacza.

W patronalne święto Mateusza Ewangelisty na uroczystość nadania imienia Ks. prałata płk Tadeusza Dłubacza do Sufczyzna przybyli jego przyjaciele duchowni i świeccy, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z Warszawy

strażacy. Na uroczystości w Sufczyźnie obecna była najbliższa rodzina Ks. Dłubacza: siostra Janina, siostra Jadwiga i brat Antoni.

Swoje duszpasterskie słowo następca Księdza Dłubacza, kapelan prezydenta RP, ks. Roman Indrzejczyk zaadresował przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Ksiądz Indrzejczyk ma bogate doświadczenie z katechizacji dzieci i młodzieży. Przywołał wspomnienia dzieci, dziś rodziców, czy dziadków, obecnych w kościele. Ksiądz Tadeusz, mówił ks. Roman, dla każdego miał uśmiech, dobre słowo. Mówił nawet do urwisów: pamiętaj, jesteś dobry, pamiętaj, jesteś ważny. Człowiek potrzebuje wzorów, żeby się nie zgubić. Macie wspaniałego Patrona, człowieka przystęp-

dzanego zdiecier, krzywdziciela, który poszedł za Chrystusem...

Wspomnieniem o Księdzu Tadeuszu, swoim przyjacielu, koledze z seminarium podzielił się z obecnymi w świątyni jeden z jego kolegów kapłanów. W każde zadanie, które przed nim stawiało angażował się całą swoją osobowością, podkreślił, Tak było, gdy biskup posłał go do Sufczyzna, tak było, gdy głosił kazania w okresie Solidarności, podczas powodzi w 1997 r., pracy w Caritas wojskowej, wśród wojska. Spalał się całkowicie. To zaangażowanie Księdza Dłubacza porównał do biblijnej postawy Izajasza: Oto, ja jestem, poslij mnie – tak brzmiała odpowiedź życiem proroka Izajasza, udzielona Panu Bogu. Nie oszczędzał się, poświęcał dla innych, mówił o swoim przyjacielu. Krótko przed swoją śmiercią powiedział mi: jestem już zmęczony...

Dyrektor Szkoły pani Małgorzata Wiśniewska – Robak w imieniu uczniów i grona pedagogicznego zapewniła, że co roku 28 października w dzień Patrona św. Judy Tadeusza, młodzież będzie się spotykać na modlitwie w intencji Ks. Dłubacza i społeczności szkolnej.

Po Mszy św. Pani Maria Rojkowa z Sufczyzna, której wnuki są uczniami szkoły im. Ks. Dłubacza, wspominała swojego dawnego proboszcza z wielką wdzięcznością: – Poszłam do księdza Tadeusza w sprawie mojego najmłodszego syna, który był przygotowywany do I komunii św. Syn był bardzo chory, leżał w szpitalu... – Proszę Księdza, mówię, nie wiem, czy da radę przystąpić do komunii. A on, pamiętam, jak serdecznie poklepał mnie po ramieniu i powiedział: – Rojkowa, nie martw się, wszystko będzie dobrze, na pewno przyjmie komunię św. I rzeczywiście, syn wyszedł ze szpitala, ksiądz Tadeusz szybko go przygotował...

Dzieci i młodzież szkoły ufornowały szyk marszowy, na czele którego ze sztandarem szła kompania honorowa Podhalańczyków, orkiestra Straży Granicznej z Nowego Sącza. strażacy ze sztandarem, przybyłe delegacje. Wszyscy przeszli przez wieś w stronę szkoły, gdzie odbyła się oficjalna uroczystość nadania imienia szkole z Sufczyzna. Na boisku szkolnym, przy pięknej słonecznej pogodzie, młodzież zaprezentowała bardzo ciekawy program artystyczny. Poezja księdza Twardowskiego była artystycznym spoimwem o życiu Patrona szkoły. Wikariusz Generalny Biskupa polowego, ks. płk Sławomir Żarski poświęcił tablicę, która będzie wmurowana na budynku szkoły. Na tablicy widnieją słowa Księdza Dłubacza: „Człowiek potrzebuje piękna, które jest odbiciem piękna samego Boga”.

Entuzjazm młodej publiczności – i nie tylko – wywołał bardzo efektowny pokaz msztry parady w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, która tego dnia obchodzi swoje święto patronalne.

Podziw gości wywołały wystawy prac dzieci, poświęcone Patronowi szkoły. Interesująca jest również wystawa pamiątek i archiwalnych fotografii z różnych okresów kapłańskiej drogi Księdza Tadeusza. Młodzież szkoły ma okazję m.in. obejrzeć kopię świadectwa dojrzałości księdza, gdzie wśród samych piątek i czwórek, zwraca uwagę piątką z historii... Ludzie, którzy pamiętają kazania księdza Dłubacza, podkreślali jego świetną znajomość ojczystej historii i literatury.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska  
Fot. mł. chor. sztab. Jarosław Berkiet



i Krakowa. Obecny proboszcz z Sufczyzna ks. Józef Gajda powitał ks. prałata Romana Indrzejczyka, obecnego kapelana Prezydenta RP, delegata Biskupa Polowego, ks. płk Sławomira Żarskiego. We wspólnocie eucharystycznej uczestniczyli również: ks. Józef Kloch, rzecznik prasowy Episkopatu Polski, koledzy kursowi Księdza Tadeusza z seminarium tarnowskiego, ks.ppor. Mateusz Hebda, wikariusz Katedry Polowej.

Władze wojskowe na sufczyńskiej uroczystości reprezentowali: dyrektor gabinetu Szeffa BBN Dariusz Gwizdała, zastępca dowódcy Garnizonu Warszawa, gen. bryg. Andrzej Szymonik, dowódca 2 Korpusu Obrony Powietrznej gen. bryg. Tadeusz Kuziora, dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich gen. bryg. Janusz Bronowicz. Oprawę muzyczną liturgii zapewniła Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej z Nowego Sącza oraz chór parafialny. Kompanię honorową wystawili Podhalańczycy. Do Sufczyzna przybyła również delegacja z Gimnazjum z Birczy ze sztandarem, której Patronem jest Ks. płk Tadeusz Dłubacz. Począty honorowe wystawili także

nego, niezwyklego w swojej zwyczajności, który wszędzie gdzie się pojawił, zostawiał jakieś dobro wokół siebie, w ludziach. Ksiądz Indrzejczyk zaapelował do młodych, by szanowali autorytety, czyli ludzi, którzy zostawiają innym jakieś dobro. Pan Bóg działa na świecie przez ludzi, ich serce, umysł, ręce, przypominał. Wasz Patron kochał swoją rodzinę strony, ciągle tu wracał, z Warszawy - do ludzi, do miejsc. Pomagał ludziom, by stawali się lepsi i by wierzyli w to, że można się zmienić. Nawet jeśli w życiu coś się poplątało, to przed każdym jest szansa na powstanie. Ksiądz Indrzejczyk wskazał na zmianę w życiu św. Mateusza Ewangelisty, pogar-



# Kronika Diecezji Wojskowej

## Koszalin

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie, 22 września odbyła się uroczysta promocja 110 absolwentów Szkoły Chorążych. Uroczystość ta była także zwieńczeniem ponad 8 miesięcznego okresu szkolenia dla 147 absolwentów Szkoły Podoficerskiej. Akty mianowań w imieniu Komendanta Głównego Straży Granicznej promowanym na stopień młodszego chorążego Straży Granicznej wręczył Komendant Morskiego Oddziału Straży Granicznej w Gdańsku, kontradm. SG Konrad Wiśniowski. Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów absolwentów oraz pododdziałów szkolnych. Promocję uświetniła swoim udziałem orkiestra reprezentacyjna Morskiego Oddziału Straży Granicznej. LD

## Skarżysko-Kamienna

Biskup Polowy WP, gen. dyw. Tadeusz Płoski odwiedził 22 września 2006 roku, Zakłady Metalowe MESKO w Skarżysku Kamiennej. Pasterza Wojskowego powitał prezes zarządu spółki Piotr Mazurek, wraz z osobami towarzyszącymi: prezesem spółki ŁUCZNIK, gen. dyw. Andrzej Pietrzyk i inni członkowie zarządu spółki MESKO. Biskup Płoski uczestniczył w prezentacji zakładów. Współcześnie MESKO produkuje amunicję małego i średniego kalibru, oraz uzbrojenie na potrzeby Sił Powietrznych. Następnie Ordynariusz Polowy odwiedził pracowników w halach produkcyjnych. Spotkanie z pracownikami było okazją do rozmowy nt. problemów związanych z życiem rodzinnym i wymogami przed jakimi stoją dzisiaj zakłady MESKO. W godzinach wieczornych Biskup Polowy przybył do sanktuarium MB Ostrobramskiej w Skarżysku Kamiennej. Dostojnego Gościa przywitał kustosz ks. prałat Jerzy Karbownik, który zapoznał gości z historią sanktuarium. W progach plebanii biskupa Tadeusza, oraz przybyłych gości powitał ordynariusz radomski bp Zygmunt Zimowski. JO

## Rzeszów

W niedzielę 24 września br. w Kościele Garnizonowym pw. Matki Bożej Królowej Polski w Rzeszowie, podczas Mszy św. o godz. 12.30, miało miejsce uroczyste rozpoczęcie formacji, Ruchu Domowego Kościoła Rejonu Judy Tadeusza w Rzeszowie. Parom prowadzącym poszczególne Kręgi, świece wręczyli – opiekun rejonowy ks. Mariusz Matuszewski wraz z parą rejonową – Państwem Danutą i Ryszardem Wojnarskimi. Przy parafii Garnizonowej w Rzeszowie działają cztery Kręgi. Powstały one po re-kolekcjach ewangelizacyjnych. Członkowie ruchu włączają się w życie parafii przez przygotowywanie oprawy liturgicznej podczas Mszy św. a także w organizacji uroczystości w parafii – np. przygotowanie ołtarzy na Boże Ciało, organizacja procesji podczas uroczystości. W każdej parafii jest wiele rodzin, które chętnie włączają się w działalność Ruchu i będą kształtować swoje dzieci na dobrych ludzi. Na członków dobrze działającego Kręgu zawsze można liczyć. Warto zatroszczyć się, aby chętnie rodziny miały możliwość uczestniczenia w formacji Ruchu. MM

## Biała Podlaska

W Parafii Wojskowej pw. św. Kazimierza Królewicza w Białej Podlaskiej, 24 września 2006 roku, została odprawiona Msza św. w intencji funkcjonariuszy i pracowników Straży Granicznej przez ks. płka Kazimierza Tuszyńskiego z racji obchodów Święta św. MATEUSZA, Apostoła i Ewangelisty, Patrona Straży Granicznej. Na tę Uroczystość przybyli funkcjonariusze i pracownicy Straży Granicznej na czele z przełożonymi oraz przedstawiciele Wojska, Straży Pożarnej, Izby Celnej, Policji, Kombatanci i Weterani służby granicznej, a także przedstawiciele władz samorządowych i administracyjnych. KT

## Licheń

Dwa tysiące krwiodawców uczestniczyło 23 września 2006 roku w ogólnopolskiej pielgrzymce honorowych dawców krwi do Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski w Licheniu. Mszy św. w licheńskiej Bazylice przewodniczył ks. Mirosław Frankowski, duszpasterz honorowych dawców krwi Diecezji Włocławskiej. Na zakończenie Mszy św. ks. ppłk Zenon Surma, krajowy duszpasterz honorowych dawców krwi i ks. Wojciech Sokołowski MIC, przełożony domu zakonnego księży marianów otrzymali odznakę honorową „Zasłużony dla Środowiskowego Klubu HDK PCK im. Kard. Stefana Wyszyńskiego”. W pielgrzymce uczestniczyły rodziny wojskowe i młodzież z Zegrza k. Warszawy, która 9 września br. przyjęła Sakrament Bierzmożowania z rąk Biskupa Polowego WP gen. dyw. Tadeusza Płoskiego. Organizatorem pielgrzymki był ks. ppłk Zenon Surma CMF RCH

## Ostróda

Biskup Polowy wziął udział 28 września 2006 roku, w uroczystościach 10. rocznicy nadania imienia Armii Krajowej Szkole Podstawowej w Ostródzie. Miejszem spotkania eucharystycznego stała się szkolna sala gimnastyczna. Wokół polowego ołtarza zebrała się cała społeczność szkolna, na czele z dyrektorem: Piotrem Bonisławskim, Grono Pedagogiczne, młodzież szkolna, liczne poczty sztandarowe, weterani i kombatanci – żołnierze Armii Krajowej, Pani Poseł na Sejm RP – Karolina Gajewska, Kurator Oświaty województwa Warmińsko-Mazurskiego – Pani Jolanta Gregorczyk, goście z zagranicy: z zaprzyjaźnionych szkół z Wilna i Kaliningradu, przedstawiciele Wojska Polskiego: gen. bryg. Jan Szałaj – Szef WSzW w Olsztynie, płk Krystian Bagiński – komendant WKU w Ostródzie, ppłk Waldemar Cieślak – komendant 2 Ośrodka Szkolenia Kierowców, ks. Marian Midura – Krajowy Duszpasterz Kierowców, ks. Jerzy Woliński – proboszcz par. św. Ojca Pio w Ostródzie. Po Mszy Świętej odbył się uroczysty apel, przygotowany przez uczniów i chór młodzieży polonijnej z zaprzyjaźnionej Wileńskiej Szkoły Średniej im. Kraszewskiego z Wilna. Młodzi artyści wykonali śpiewając patriotyczne piosenki, deklamowali wiersze, oraz wykonali kilka narodowych tańców. Apel zakończył wspólny Polonez w wykonaniu wszystkich uczestników uroczystości, oraz złożenie wieńców pod tablicą upamiętniającą żołnierzy Armii Krajowej. JO

Więcej informacji na stronie internetowej: [www.ordynariat.pl](http://www.ordynariat.pl)

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jeziarska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – mł. chor. sztab. Jarosław Berkietta. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Tokarzewskiego-Karaszewicza 4, tel./fax: 022 687-31-30, tel. 022 687-33-01, fax: 022 826-93-37, e-mail: [naszasluzba@ordynariat.pl](mailto:naszasluzba@ordynariat.pl), [www.ns.ordynariat.pl](http://www.ns.ordynariat.pl); [www.ordynariat.pl](http://www.ordynariat.pl)  
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.  
Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, tel./fax: (022) 752-23-26



**Tyle dzisiaj uczuć,  
a mało miłości.**

ks. Jan Twardowski